ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème WTOREK, 17 czerwca 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 17 Juin 1952 Nr. 143

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Znaczenie religijne, moralne i międzynarodowe manifestacji katolickiej w Barcelonie

Naród hiszpański jest głęboko religijnym

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

II.

Jest rzeczą niezaprzeczalną, że Kongres w Barcelonie był jedną z największych dotychczas manifestacji religijnych. Ten ogromny udział ludu, jego pobożność, oficjalny udział rządu, świadczą, że Hiszpania jest krajem głęboko katolickim i że Kościół odgrywa tutaj niewątpliwie dużą rolę. Fakt ten, jeżeli do tego dodamy położenie geograficzne tego kraju, napełnia nas prawdziwą radością, ponieważ katolicka Hiszpania, w obecnym układzie międzynarodowym, może odegrać poważną rolę w walce z imperializmem rosyjskim i komunizmem, — z drugiej jednak strony nasuwa nam pewne obawy.

Z wielkiej roli, jaką tam odgrywa Kościół, wypływa też jego wielka odpowiedzialność.

Ubóstwo mas i policyjne rządy w Hiszpanii

Dwie są rzeczy w prawach wewnętrznych Hiszpanii, które napełniają nas pewną troską, a w których Kościół nie powinien pozostać obojętnym, jeżeli chce spełnić swoją misję i utrwalić swój wpływ na szerokie masy. Pierwszą rzeczą jest widoczne ubóstwo mas pracujących, a drugą autorytatywne i policyjne rządy generała Franco.

Jeżeli chodzi o pierwszą przyczynę, to zdajemy sobie sprawę, że rządy gen. Franco, niewątpliwie przy współudziale Kościoła, dokonały wielu pożytecznych reform, i że przyczyna tego ogólnego niedostatku leży również po stronie krajów zachodnio-europejskich, które naszym zdaniem, niesłusznie zerwały na długi czas, stosunki dyplomatyczne z rządem gen. Franco i zastosowały blokadę handlową tego kraju, powodując przez to ogólny zastój. Jak wiemy przyczyną tych sankcji wobec Hiszpanii według oficjalnych oświadczeń było to, że demokracjom Zachodu nie podobały się autorytatywne rządy gen. Franco.

Dyktatura w Rosji a dyktatura w Hiszpanii

Pragnę podkreślić, że nie mamy zamiaru bronić tych rządów. Jesteśmy bowiem zwolennikami pełnej demokracji; ale w imię sprawiedliwości musimy stwierdzić, — że kraje zachodnie, które przed wojną utrzymywały stosunki dyplomatyczne i handlowe z hitlerowskimi Niemcami czy faszystowską Italią a dzisiaj utrzymują je z największą dyktaturą, jaką widział świat, z Rosją sowiecką, jej satelitami i Jugosławią — niesłusznie zerwały stosunki z Hiszpanią, gdzie rządy gen. Franco są tylko cieniem tej dyktatury, która tam panuje. Naszym zdaniem właściwym powodem zerwania stosunków z Hiszpanią są wpływy masońskie w krajach zachodnio-europejskich, popierane skwapliwie przez komunistów, właśnie dlatego, że Hiszpania jest krajem katolickim.

Mimo tej przyczyny zewnętrznej ogólnego niedostatku, nie brak i pewnych przyczyn wewnętrznych wypływających z braku odwagi przeprowadzenia śmiałych reform. Dlatego Kościół, który posiada duże wpływy w narodzie, powinien zdecydowanie użyć całego swego autorytetu, ażeby doprowadzić do pełnej sprawiedliwości społecznej w myśl zasad Chrystusa. Zaś katolicy tych krajów, które zerwały stosunki handlowe z Hiszpanią — w imię sprawiedliwości dla tym gorszego traktowania Hiszpanii jak Rosji sowieckiej lub Jugosławii, powinni w swoim zakresie uczynić wszystko, by naprawić krzywdę wyrządzoną bratniemu narodowi.

Jak sanacja

Wspomniałem, że drugim powodem, za który odpowiedzialność może po części spaść na Kościół — są autorytatywne rządy gen. Franco. Nazywam je autorytatywne a nie dyktatorskie, ponieważ są one łagodniejsze aniżeli były w takich krajach jak Niemcy, Italia, czy są dzisiaj Rosja, jej satelici, lub Jugosławia. Tym niemniej nie są to rządy demokratyczne w pojęciu zachodnim.

Generał Franco objął rządy mieczem, po stłumieniu rewolucji i rządzi dziś przy pomocy wojska i policji. Na ogół nie ma tu wolności swobodnego wypowiedzenia się.

Rządy gen. Franco możnaby porównać do rządów Józefa Piłsudskiego w Polsce a później do sanacji. Z doświadczenia wiemy, jak boleśnie odczuwaliśmy ten brak wolności i do czego nas te rządy doprowadziły. Dlatego Kościół w Hiszpanii musi uczynić wszystko, by przynajmniej stopniowo przemienić rządy autorytatywne, w prawdziwie demokratyczne. Każda bowiem dyktatura kończy się katastrofą i tych którzy ją popierali.

Sympatie dla Polaków

W zakończeniu pragnąłbym podkreślić ogromną sympatię dla Polaków narodu hiszpańskiego, którego nie należy utożsamiać z rezimem gen. Franco. Wszędzie gorąco oklaskiwano naszą pielgrzymkę.

Całowano nasze sztandary. Modlono się przed Matką Boską Częstochowską, haftowaną na jednym ze sztandarów. Dotychczas nie spotkaliśmy się nigdzie z tak wielką życzliwością dla nas jak w Hiszpanii i tego nigdy nie zapomnimy.

Z ujemnych stron Kongresu, wymienić należy słabo zorganizowany oddział prasy i propagandy. Nie podawano żadnych informacji w jednym z rozpowszechnionych języków. Kto nie znał języka hiszpańskiego lub sam nie był świadkiem jakiejś uroczystości, musiał się opierać na relacjach osób drugich, czasami bardzo niepewnych.

Szwankował również system komunikacyjny. Metro, taksówki, autobusy i tramwaje były niewystarczające, ale w takim ogromnym zjeździe trudno wszystkiemu zaradzić. Reszta organizacji była wzorowa i bez zarzutu.

X.

2 wyroki śmierci w Czechosłowacji

PRAGA. — W procesie przeciwko 10 obywatelom czechosłowackim, oskarżonym o rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Watykanu, skazane zostały na śmierć dwie osoby: Jeleny i Pokorny.

W procesie tym zasiadało również na ławie oskarżonych 3 księży katolickich, z których jeden skazany został na dożywotnie więzienie, a pozostała grupa 7 oskarżonych otrzymała wyroki od 14 do 25 lat więzienia.

Chłopi zaatakowali agentów bezpieki we wschodnich Niemczech

Berlin. — Na terenie wschodnich Niemiec dochodzi coraz częściej do buntów przeciwko władzom komunistycznym i ich narzędziom. W wielu wioskach, na wschód od Lubeki, wzdłuż granicy Meklemburgii i Turyngii doszło do otwartych buntów. Wieśniacy napadli na agentów bezpieki i poprzewracali ich samochody.

W kopalniach potasu w Turyngii oraz w kopalniach węgla w Saksonii górnicy przystąpili do strajków.

Pani Auriol na obchodzie stulecia kopalń grupy Lens

Premier Pinay otworzył Targi w Lille obrazujące produkcję północnej Francji

„Rząd pragnie dać warstwom pracującym istotne gwarancje", oświadczył premier Pinay w Lille

Lille. — Premier Antoine Pinay, któremu towarzyszyli min. P.T.T. Duchet oraz min. handlu i przemysłu Louvel, przewodniczył w sobotę otwarciu XXII Targów - wystawy w Lille, w której uczestniczy 3.500 wystawców, reprezentujących czternaście narodów. Premiera powitali p. Lanquetin, prefekt dep. Nord, kardynał Liénard, generałowie Duminy i Bezanger, mer Gaifie oraz wiele innych osobistości.

Premier złożył wieniec pod pomnikiem poległych i po otwarciu wystawy zwiedził szereg stoisk. Podczas przyjęcia z udziałem 1.200 osób, Premier wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Nie będę przypominał akcji, którą rząd prowadzi od początku marca. Powiem tylko, że wymaga ona od każdego Francuza ducha surowości i stanowczości"...

„Dla tych, którzy nie posłuchali by jeszcze apelu, powtarzam, co powiedziałem w niedzielę w Strasburgu, a mianowicie, że jeżeli w następnych miesiącach nie dokona się decydującego wysiłku i jeżeliby na nieszczęście egoizm zapanował nad rozumem, sankcje będą bezlitosne."

„W interesie wszystkich leży, aby w krótkim czasie osiągnięto stały poziom cen. Wy, producenci i kupcy, macie możność przyspieszenia tempa tego koniecznego warunku. Rozwój gospodarczy świata zmusza nas do tego"... „Jedna i ta sama droga prowadzi do podźwignięcia życia gospodarczego wewnątrz kraju i na zewnątrz: jest to droga uzdrowienia gospodarczego i stabilizacji finansowej".

Przechodząc do spraw finansowych, Premier powiedział, że spełnianie obowiązku podatkowego należy do zadań obywatelskich. Zapowiedział przepisy, regulujące porozumienia między sprzedawcami, a karzące oszustwa podatkowe i kładące kres niedoborowi ubezpieczeń społecznych.

W dziedzinie społecznej, powiedział Premier, jak w innych, poszanowanie podstawowych zobowiązań kieruje akcją rządu. Rząd uważa za najważniejsze z nich swoje zobowiązania wobec świata robotniczego. Pracującym pragnie dać nie słowne zapewnienia, ale konkretne gwarancje"...

„Podstawową gwarancją zdolności nabywczej płac, jak i wartości świadczeń ubezpieczeń społecznych jest uratowanie pieniądza i stałość gospodarczą."

Co do zdobyczy społecznych, powiedział p. Pinay, rząd pragnie umocnić je tak w ich zasadach, jak i w zastosowaniu.

W końcu podkreślił, że warunkiem powodzenia akcji rządowej jest podźwignięcie moralne kraju.

Z Lille premier Pinay skierował się do Roubaix i Tourcoing, gdzie zwiedził budowane tam mieszkania pracownicze.

Samolot wpadł do La Manche

Sześć ofiar

LE HAVRE. — Samolot „Consul" z kompanii „Morton Air Service" wpadł w sobotę do morza na szerokości Hawru.

Spośród ośmiu pasażerów wydobyto pięciu. Trzej z nich zmarli. Trzech pozostałych nie odnaleziono.

:-:

Łódź wywróciła się na rzece Tarn

Utonęło pięć osób

Mende. — Łódź, w której 10 mieszkańców Alès wybrało się na przejażdżkę po rzece Tarn, wywróciła się, uderzywszy o skałę. Pięć osób utonęło, w czym trzy z jednej rodziny. Jeden z uratowanych zdołał o własnych siłach wydobyć swoich dwóch synów.

:-:

Utonął ojciec i syn

GRENOBLE. — Podczas przejażdżki po jeziorze genewskim utonął dr Stucki z Tour de Pelz, pod Vevey, usiłując ratować swoją 5-letnią córeczkę, Natalię, która zginęła także.

:-:

Kradli złote zęby z grobowców

VANVES. — Policja, prowadząca od kilku dni śledztwo, na skutek skargi, złożonej przez pewną rodzinę w Vanves, w związku z kradzieżą biżuterii w czasie ekshumacji, zatrzymała dwóch grabarzy, Jana Glacier i Jana Varlot.

Ujęto ich w chwili, gdy zakradłszy się do grobowca na cmentarzu, zrabowali złote zęby. Złodzieje, pozostawieni na tymczasowej wolności, staną przed sądem.

:-:

Napadnięty powiadomił żandarmów

ALENÇON. — 78-letni Alleaume, którego dwóch napastników pozostawiło w jego domu w przeświadczeniu, że go zabili, znalazł dość sił, aby wsiąść na rower i powiadomić żandarmerię. Staruszek został napadnięty w swojej fermie w Bois-Lévêque (Orne), pobity i obrabowany. Złoczyńców ujęto.

:-:

Sportowy samolot jugosłowiański rozbił się w Austrii

1 zabity, 1 ranny

KLAGENFURT. — Sportowy samolot jugosłowiański, który miał uczestniczyć w święcie sportowym w Klagenfurcie w Austrii rozbił się w sobotę w chwili, gdy wylatywał z doliny. Jeden pasażer poniósł śmierć, a pilot odniósł ciężkie rany.

:-:

Statek argentyński zatonął z 18 osobami na pokładzie

BUENOS-AIRES. — Poszukiwania za załogą argentyńskiego statku, „Lucho Cuarto", który zatonął w ubiegły piątek na wysokości Punta-Delgada w czasie burzy, nie dały żadnych wyników. 18 członków załogi opuściło tonący statek, ale brak o nich wszelkich wiadomości.

:-:

Pomnik upamiętniający lądowanie Aliantów, odsłonięty przez gen. de Gaulle

Bayeux. — Gen. de Gaulle odsłonił pod Bayeux pomnik, upamiętniający lądowanie armij alianskich w Normandii. Pomnik wznosi się na zachód od Bayeux, w środku wielkiego skrzyżowania dróg do którego dochodzi kilka szos z Normandii i Bretanii. Generał powiedział w swoim przemówieniu m. in.: „Więcej niż kiedykolwiek jest obecnie pilnym, by Francja zorganizowała swoją obronę".

Wizyta pani Auriol w Lens

Niezwykły zaszczyt spotkał mieszkańców miasta Lens. W ubiegłą niedzielę przybyła tutaj z wizytą pani Michele Auriol, małżonka prezydenta Francji. Miasto zgotowało jej entuzjastyczne przyjęcie. Pani Auriol przewodniczyła inauguracji uroczystości stulecia kopalń węgla w okręgu Lens, reprezentując Prezydenta.

Na powitanie dostojnego gościa, który przyjechał samochodem w towarzystwie ministra zdrowia, p. Ribeyre oraz prefekta dep. Pas-de-Calais, p. Phalempin przybyło szereg osobistości wojskowych i cywilnych na czele z gen. Malaguth, komendantem okręgu wojskowego nr II,, podprefektem Guignet, posłami dep. Pas-de-Calais pp. Catoire, Sillon, Just Evrard wraz z małżonką.

Wszyscy oczekiwali dostojnego gościa na placu Jean Jaurès przed udekorowanym budynkiem merostwa. Między dwiema flagami, jedną z herbem miasta Lens, a drugą o barwach europejskiego ruchu zjednoczeniowego ustawiła się kompania honorowa.

W momencie przybycia pani Auriol rozległy się dźwięki Marsylianki, a kompania honorowa prezentowała broń. Mer miasta, dr Schaffner powitał gości po czym szpalerem utworzonym z oddziałów wojskowych udano się do merostwa, gdzie w tymczasowej sali honorowej nastąpiło krótkie przyjęcie.

Witając panią Auriol oraz min. Ribeyre, mer miasta, dr Schaffner przedstawił w krótkości historię Lens, podkreślając ofiarność, pracowitość i dzielność tutejszych górników. Dr Schaffner przypomniał również, że na przestrzeni 30 lat, w ciągu dwóch ostatnich wojen światowych miasto było dwukrotnie zniszczone. Na zakończenie przemówienia dr Schaffner wręczył pani Auriol upominek symbolizujący pracę górnika.

Pani Auriol podziękowała merowi miasta, po czym przemówił min. Ribeyre. Podkreślił on, że spotyka go podwójny zaszczyt. Po pierwsze, iż towarzyszy w tej podróży pani Auriol, a następnie, iż może wziąć udział w święcie górniczym. Wyraził on hołd dla zasług pani Auriol na polu pracy w organizacjach społecznych, a nawiązując do przemówienia mera, zapewnił, iż rząd wie o wysiłku i ofiarności miasta Lens.

Po krótkim przyjęciu gości udano się na ulicę „14 Juillet", gdzie pani Auriol oraz min. Ribeyre dokonali otwarcia szkolnego Ośrodka Leczniczego. Powitał gości rektor akademii z Arras, udzielając wyjaśnień w sprawie pracy w nowym ośrodku.

Następnie delegacja dzieci złożyła pani Auriol życzenia, ofiarując jej równocześnie bukiet kwiatów.

Z Ośrodka udano się pod Pomnik Poległych, gdzie pani Auriol złożyła wieniec kwiatów.

Następnie zwiedzano szpital.

★

Komandoria Legii Honorowej dla dr Schaffnera

W czasie wizyty w szpitalu, min. Ribeyre udekorował mera miasta, dr Schaffnera komandorią Legii Honorowej. To wysokie odznaczenie otrzymał dr Schaffner w dowód uznania za swe poświęcenie w niesieniu pomocy chorym. Warto zaznaczyć, że dr Schaffner stracił kilka palców u rąk od promieni Roentgena.

Po południu pani Auriol oraz min. Ribeyre wzięli udział w „święcie szkolnym" na boisku Bollaert, po czym goście udali się na cmentarze wojskowe na wzgórzu Lorette i w Souchez oraz pod Pomnik Poległych w Vimy, skąd powrócili do Paryża.

W ramach uroczystości stulecia kopalń węgla w Lens odbyło się wieczorem na boisku Bollaert „święto nocne" z udziałem szeregu znanych artystów francuskich.

(Sprawozdanie ze święta szkolnego, patrz na stronie 6.).

Prezydent Truman oświadcza Komitetom Wolnej Estonii, Łotwy i Litwy:

Stany Zjednoczone nie uznały nigdy wcielenia państw bałtyckich do Rosji

WASZYNGTON. — Z okazji 11. rocznicy deportowania na Syberię przez sowieckie N.K.W.D. w 1942 r. 56 tysięcy Litwinów, Łotyszów i Estończyków, prezydent Truman przesłał na ręce Komitetów Narodowych trzech państw bałtyckich orędzie z wyrazami sympatii i współczucia.

Prezydent podkreślił, że Stany Zjednoczone nie uznały nigdy wcielenia siłą do Rosji Litwy, Łotwy i Estonii. Orędzie prezydenta podkreśla, że U.S.A. nie zapomną nigdy narodów bałtyckich oraz wyraża nadzieję, że trzy narody bałtyckie przetrwają obecną tyranię oraz że odzyskają upragnioną wolność i niezależność.

Prezydent Truman stwierdził, że narody bałtyckie cieszą się w Stanach Zjednoczonych powszechną sympatią i uznaniem i mogą liczyć także na ich poparcie na terenie międzynarodowym w przyszłości.

★

11. rocznica deportowania do obozów sow. 56 tysięcy obywateli z państw bałtyckich

WASZYNGTON. — W stolicy Stanów Zjednoczonych odbyły się w dniu 14 czerwca br. uroczystości dla uczczenia pamięci wielu tysięcy zmarłych obywateli z państw bałtyckich, deportowanych przemocą i wywiezionych przez bezpiekę sowiecką do obozów pracy przymusowej w Rosji.

W sobotę upłynęło 11 lat od momentu jak 14 czerwca 1941 roku siepacze bezpieki sowieckiej deportowali 56 tysięcy Litwinów, Łotyszów i Estończyków, porywając nocą kobiety, dzieci, mężczyzn i starców.

Deportowani mieszkańcy z państw bałtyckich zostali wywiezieni do obozów na Syberii, gdzie większość z nich zmarła z wyczerpania, braku wyżywienia oraz wszelkich środków lekarskich.

„New York Times", pisząc o masowych deportacjach, organizowanych przez Rosjan w krajach bałtyckich, podkreśla, że data 14 czerwca 1941 roku stała się początkiem masowego ludobójstwa, jakiego widownią stała się Rosja.

Dziennik nowojorski piętnuje sowiecką politykę masowego wyniszczania całych grup narodowościowych, których jedyną winą jest to, że są patriotami i bronią swoich krajów ojczystych, domagając się wolności i sprawiedliwości.

Stulecie Medalu Wojskowego

Z okazji 100-lecia Medalu Wojskowego odbyło się prezentowanie broni na dziedzińcu Inwalidów Min. obrony narodowej Pleven, dokonał przeglądu kilku oddziałów wojska. Marsz. Juin nakreślił historię medalu i odznaczył nim kolejno generałów Catrout, Doyen, Cochet, Monclar oraz żołnierza Battestini, inwalidę wojennego. Po dekoracji odbyła się defilada oddziałów wojskowych.

Marsz. Juin przypina generałom Medal Wojskowy.

(Foto: Record.)



Tysiące ludzi na pogrzebie małej Joelle w Phalempin

Denise Buttin opowiedziała jak zamordowała dziewczynkę

PHALEMPIN. — W poniedziałek przed południem niezliczone rzesze ludności odprowadziły na miejsce ostatniego spoczynku zwłoki 4 i pół letniej Joelle Ringot, zamordowanej, jak stwierdzono, przez sąsiadkę, Denise Buttin. Nie było uczestnika pogrzebu, w którego oku nie stanęłaby łza żalu nad młodym życiem, przeciętym w okrutny sposób przez zbrodniarkę i nad boleścią jej rodziców.

Począwszy od soboty mieszkańcy Phalempin po kolei czuwali przy trumnie ze zwłokami dziecka, pokrytej białym welonem i różami. Trumna była ustawiona w kapliczce przed chórem w kościółku w Phalempin.

Ludność, która przez cały czas poszukiwań zaginionej dziewczynki dawała dowody przejęcia się nieszczęściem rodziny Ringot, zebrała ponad 600 tys. fr na sprowadzenie różdżkarza holenderskiego, Peter Hurkosa. Po opłaceniu kosztów podróży znakomitego różdżkarza pozostała jeszcze pokaźna kwota, którą komitet zbiórki postanowił zużyć na wysłanie pp. Ringot oraz ich dwóch córeczek, sióstr Joelle na kilkumiesięczny odpoczynek. Myśli się także o urządzeniu im nowego mieszkania, oddalonego od domu, gdzie zamordowano im dziecko.

★

„Byłam pijana"

Tymczasem odbywają się dalsze przesłuchy Denise Buttin, która, oskarżona o rozmyślne zabójstwo, została umieszczona w więzieniu w Loos. Policja jest przekonana, że zabójczyni nie powiedziała jeszcze całej prawdy.

Komisarz Gratien i jego inspektorzy, przesłuchując Denise Buttin w piątek, co najmniej kilkanaście razy nie taili swoich wątpliwości. Denise Buttin bowiem kilkakrotnie zmieniała swoje zeznania. W pierwszej chwili, gdy żandarmi odkryli zwłoki w ogrodzie, udała zaskoczoną i powiedziała, że ktoś musiał zakopać zwłoki bez jej wiedzy. Potem wynalazła bajkę o postrzeleniu dziecka przez jej siostrzeńców podczas zabawy. W piątek powiedziała, że Joelle, uciekając przed psem, wbiegła na podwórze i wpadła do dołu.

„Wpadła? — wtrącił komisarz. — Niech Denise powie raczej, że ją wepchnęła".

Denise Buttin przyznała się:

„A więc tak. Powiem całą prawdę. Wepchnęłam ją".

W kilka minut później dodała:

„Pochwyciłam dziecko za ramiona i wrzuciłam do dołu".

W sobotę rano opowiedziała znów, że strasznego czynu dokonała pod wpływem pijaństwa. Niektórym szczegółom, podanym przez Denise, zaprzeczyli już świadkowie. Morderczyni powiedziała:

„Zabiłam Joellę ponieważ wypiłam za dużo, jak to mi się często zdarza. Tego dnia zjadłam rychło obiad i wyszłam do miasta po zakupy. W sklepie kolonialnym przy ulicy Beuvrière spotkałam dostawców browaru. Wypiłam z nimi sześć kieliszków likieru. Kiedy powróciłam do domu, wypiłam jeszcze litr białego wina.

„Około godz. 14.15, wyszedłszy na próg, ujrzałam i zawołałam małą Joellę. Przychodziła ona czasami do naszego domu. Dziewczynka zbliżyła się. Nie wiedząc, co czynię, chwyciłam ją za ramiona i wrzuciłam do dołu kloacznego, który tego dnia był otwarty, ponieważ podlewałyśmy kwiaty.

„Joella nie krzyczała. Kiedy ujrzałam ją wpadającą do dołu, odzyskałam przytomność. Pochwyciłam ją za nogę, ale pomyślawszy, że mnie wyda, pozwoliłam jej utonąć".

★

Śmierć wskutek uduszenia się

Profesor Mueller, który przeprowadził sekcję małych zwłok stwierdził, że śmierć dziecka nastąpiła na skutek uduszenia. Rany, widoczne na twarzy i szyi mogą pochodzić także od żelaznego haka, którym zbrodniarka wyławiała zwłoki, aby pogrzebać je w rupieciarni, którą żandarmi już przeszukali.

Jestem potworem

Denise Buttin przyznała się, że zwłoki wydobyła z dołu w czwartek, dowiedziawszy się, że nazajutrz wszystkie doły kloaczne zostaną przeszukane.

Zamknąwszy oczy, Denise płakała. Po raz pierwszy okazała wzruszenie.

„Jestem potworem"...

W zeznaniach Denise Buttin stwierdzono nowe kłamstwa.

Właścicielka sklepu, w którym jakoby Denise Buttin miała wypić nadmierną ilość likieru, powiedziała stanowczo, że Denise tego dnia nie była w ogóle w jej magazynie. Matka Denise sądzi, że córka upiła się w domu. O godz. 17 w dniu zniknięcia dziecka, Denise uczestniczyła już w poszukiwaniach Joelli, okazując dużo zapału...

Denise Buttin nie ma jeszcze adwokata. Obrońca zostanie wyznaczony urzędowo. Nie powzięto jeszcze decyzji w sprawie poddania badaniu jej stanu umysłowego, które nastąpi z pewnością. Odtworzenie zbrodni nastąpi po sprawdzeniach i kontrolach policyjnych...

★

Czy zbrodnia była planowana?

Przesłuchujący Denise starają się obecnie stwierdzić, czy zbrodnia została przemyślana. W żołądku Joelle lekarz znalazł resztki cukierków, które dziecko zjadło przed zgonem. Denise Buttin zapewnia, że nie zwabiała dziewczynki cukierkami.

Policja nie wierzy też, by dół kloaczny był tego dnia otwarty. Ogród Buttinów znajduje się w stanie takiego zaniedbania, że nie chce się wierzyć by kobietom przyszła chęć podlewania kwiatów.

Nie wiadomo zatem dotychczas, co popchnęło Denise Buttin do popełnienia potwornej zbrodni. Nie jest wykluczonym, że Denise pobiła Joellę przed wrzuceniem jej do dołu.

Proces 7 szpiegów sowieckich w Szwecji

Sztokholm. — W poniedziałek rozpoczął się w Sztokholmie proces przeciwko 7 szpiegom, pracującym na rzecz Rosji. Wśród oskarżonych znajduje się jedna kobieta. W toku śledztwa 6 oskarżonych przyznało się, że zbierało informacje o charakterze wojskowym i przekazywało je sowieckim agentom.

Prokurator zapowiedział, że domagać się będzie dożywotnich ciężkich robót dla 3 oskarżonych, **którzy sprzedawali sowieckim agentom plany, dotyczące obrony na pograniczu północno - wschodniej Szwecji.**

Proces potrwa conajmniej trzy tygodnie i toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Prasa szwedzka nie spodziewa się ogłoszenia wyroku przed 20 lipca br.

★

Członek ambasady sowieckiej w Londynie znikł po wykryciu jego sieci szpiegowskiej

LONDYN. — Władze brytyjskie aresztowały operatora radiowego, Williama Marshalla, lat 24, który jako pracownik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przekazywał sowieckiemu drugiemu sekretarzowi ambasady w Londynie, Kuzniecowowi pewne informacje dotyczące bezpieczeństwa państwa. Marshall przebywa w więzieniu, a sowiecki dyplomata znikł w tajemniczych okolicznościach. Przypuszcza się, że Kuzniecow opuścił Anglię cichaczem na sowieckim statku „Biellostrow".

CFTC i FO będą usiłowały uzgodnić swoją akcję

PARYŻ. — Zarząd konfederalny C.F.T.C. odbył zebranie, na którym obradował nad projektem ustawy o ruchomej skali płac, uchwalonym przez Zgromadzenie Narodowe. Zarząd wystąpił przeciwko wyborowi 142 punktów wskaźnika drożyźnianego jako podstawy do obliczenia zwyżki cen oraz domaga się zasięgnięcia opinii Najwyższej Komisji Umów Zbiorowych, w celu ostatecznego ustalenia podstawowego wskaźnika.

Co do usiłowań przegrupowania syndykalnego, C.F.T.C. oświadcza, iż „jest obecnie jedyną organizacją syndykalną, której liczba członków wzrasta".

Na propozycję współpracy ze strony F.O. zarząd konfederalny C.F.T.C. odpowiedział, że życzyć należy, by C.F.T.C. oraz F.O. dokonały wymiany informacyj i naradzały się, by zbadać, czy jest możliwym uzgodnić swoją akcję.

Król przejął władzę rządu w Kambodży

SAIGON. — Król Kambodży Norodom Sihanuk przejął w sobotę władzę, oświadczając, że „rząd, będący u władzy od 10 miesięcy przyczynił się do pogorszenia sytuacji". Król zobowiązał się do stawienia się w ciągu trzech lat przed trybunałem, złożonym z przedstawicieli narodu i obserwatorów 6 państw obcych, by być sądzonym publicznie.

Powodzenie pożyczki państwowej na prowincji

PARYŻ. — Sekretariat stanu przy Radzie Ministrów podał w komunikacie nowe szczegóły o wynikach pożyczki państwowej w różnych departamentach w ciągu dwóch tygodni:

Loire 2 miliardy 228 milionów; Pas-de-Calais: 2 i pół miliarda; Rhône: 4 miliardy 700 milionów; Oise: 1 miliard 163 miliony; Basses - Pyrenées: 1 miliard 91 milionów; Côte d'Or: 1 miliard 66 milionów; Haut - Rhin: 1 miliard 200 milionów fr.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Obrazki i ich znaczenie

„G. P." w dniu 5. VI. 1952 na stronicy piątej zamieściła ilustrację z nadpisem : „Tak było w Polsce za czasów sanacji".

Jak było w Polsce do roku 1939. Polacy dobrze wiedzą i dlatego o tym nie będę pisał. Chodzi o znaczenie 4 ilustracyj, przylatanych do czasów : pod rządami sanacji.

1. obrazek: Grupa kobiet z naladowanymi dwukółkami ma przedstawiać obraz nędzy i rozpaczy życia ludu wiejskiego. Kobiety ciągną wozy dwukołowe. Na wozach nędzny ich majątek. Same ubrane w łachmany — ciągną wózki i idą w poszukiwaniu pracy...

Drugi obrazek: Bezrobotni czekają w długim ogonku na zupę dla głodnych i konających...

Trzeci obrazek — kobiety w łachmanach z torbami i kijami żebraczymi.

Czwarty obrazek: Uprzywilejowana klasa panów i pań : prezydent, kardynał, wojskowi i cywilni w salonach.

Tym razem chodzi też o wielką blagę i fałszerstwo „G. P.". Owe ilustracje pilnie studiowałem razem z tym, który był w Rosji i Polsce w czasach po roku 1939. I ten człowiek mi bardzo dobrze objaśnił te cztery ilustracje.

Mówił on wyraźnie, że na pierwszym obrazku grupa kobiet z dwukółkami, to nie kobiety z Polski.

Są to kobiety z Ukrainy rosyjskiej, tak zwane „łagiernice". Podczas wojny z Niemcami brak było koni więc kobiety rosyjskie musiały ciągnąć wozy z ładunkami.

Drugi obrazek — czyli grupa mężczyzn bezrobotnych — oznacza wynik łapanek, urządzanych przez bezpiekę. Bezpieka nałapała w nocy cywilnych ludzi i spędziła na stację kolejową do przygotowanego transportu z Polski do Rosji.

Trzeci obrazek przedstawia grupę 5 żebraczek z torbami, kijami i w łachmanach. Było źle w Polsce sanacyjnej. Jeżeli jednak na 36 milionów ludności było jakoby pięć żebraczek wedle „G. P.", co sądzić o czasach obecnych, w których w „Polsce ludowej", co drugi człowiek to żebrak!... Rosja zubożyła kraj oraz wyprodukowała miliony żebraków.

Czwarty obrazek przedstawia elegancję i świetny strój elity. Ale Stalin chodzi przecież w wspaniałym mundurze generalissimusa, a dygnitarze sowieccy i reżimowi chodzą też we frakach i cylindrach.

A więc ostrożnie z obrazkami „G. P.".

Paryż, 8 VI. 52.
L. B.

Sowiecki trust przemysłowy w Polsce, Czechosłowacji i Niemczech wschodnich

dla koordynowania zbrojeń w krajach za „żelazną kurtyną"

Berlin. — Wojskowe źródła amerykańskie donoszą o stworzeniu przez Rosję w Polsce, Czechosłowacji oraz w Niemczech wschodnich sowieckich trustów, które mają za zadanie koordynować programy zbrojeniowe w krajach za „żelazną kurtyną".

W Berlinie wschodnim odbyło się w ostatnich dniach zebranie rzeczoznawców przemysłowych z Rosji, Polski, Czechosłowacji i Niemiec wschodnich dla omówienia planów, jakie przywieźli ze sobą z Moskwy przedstawiciele centrali sowieckiego trustu przemysłowego.

Plany sowieckie zmierzają do wykorzystania już istniejących możliwości produkcyjnych oraz do rozbudowania nowych fabryk zbrojeniowych, w tym fabryk lekkiego sprzętu wojennego oraz amunicji dla armii sowieckiej, rozmieszczonych w Niemczech wschodnich, w Polsce i w Czechosłowacji.

W czasie ostatniego pobytu w Pradze sowiecki marszałek Koniew, koordynujący komunistyczną organizację sił wojskowych w krajach Europy środkowo-wschodniej zażądał przyspieszenia uruchomienia przemysłu wojennego w krajach, w których przebywają sowieckie armie oraz zapewnienia dla tych armii niezbędnego sprzętu.

O 3 miliony więcej kobiet niż mężczyzn w zach. Niemczech

BONN. — Biuro statystyczne podało do wiadomości, że w dniu 31 grudnia ub. roku Niemcy zach. liczyły 48 milionów 305.800 mieszkańców. Jest to o 457 tys. więcej, aniżeli w ubiegłym roku. Jeśli chodzi o podział według płci ,to wygląda on następująco : mężczyzn — 22 miliony 658.100; kobiet — 25 milionów 647.700.

Plan osiedlenia 7 i pół miliona Europejczyków

w 10 latach

Waszyngton. — Tymczasowy Międzynarodowy Komitet opracował plan przesiedlenia w ciągu najbliższych 10 lat 7 i pół miliona Europejczyków do różnych krajów, potrzebujących rąk do pracy.

Tymczasowy Komitet Międzynarodowy dla spraw ruchów emigracyjnych powołany został do życia w grudniu 1951 roku po formalnym zlikwidowaniu IRO, to jest Międzynarodowej Organizacji dla spraw uchodźców w świecie.

Przedstawiciele 18 narodów, zasiadający w Tymczasowym Międzynarodowym Komitecie dla spraw emigracyjnych Europy wybrali jednogłośnie H. Gibsona na przewodniczącego tej instytucji.

Gibson jest byłym ambasadorem amerykańskim w Belgii i obeznany jest ze sprawami przeludnienia w Europie zachodniej.

Elektrownie atomowe za osiem lat?

Londyn. — Lord Cherwell, doradca naukowy p. Churchilla, oświadczył w Izbie Lordów, iż elektrownie atomowe będą mogły zostać uruchomione w r. 1960. Mówca wyjaśnił, że pewna liczba elektrowni będzie mogła wówczas zaprzestać zupełnie używania węgla.

„Sto ton uranu — powiedział doradca — będzie mogło wykonać pracę trzech milionów ton węgla".

Lord Cherwell wywołał zdumienie innych członków Izby Lordów oświadczając, iż byłoby zupełnie możliwym zamienić zapasy bomb atomowych w reaktory atomowe, zdolne wyprodukować potrzebną siłę do zapewnienia funkcjonowania elektrowni.

„Wielkim problemem — dodał — pozostaje trudność znalezienia uranu".

Jugosłowiański reżim komunistyczny jest wybitnie antychrześcijański

PARYŻ. — Po powrocie z podróży po Jugosławii parlamentarzystów francuskich, poseł z Paryża Frederic Dupont oświadczył : „Jeśli w Jugosławii religia jest teoretycznie wolna, to jednak państwo posiada monopol wszelkiej działalności religijnej i stara się o zaprowadzenie reżimu antyreligijnego. Tak się dzieje w jedynie dozwolonej szkole państwowej, która jest bezbożna i w której są prowadzone kursy bezbożnictwa. To samo dotyczy organizacji młodzieży, prasy, radia itd.

Antyreligijna propaganda posiada całą pomoc państwa, a wszelkiego rodzaju przykrości i przeszkody i to nawet w kościołach, utrudniają życie religijne. Tak np. w niektórych częściach Słowenii są zabronione kwesty dla celów religijnych i to nawet wewnątrz kościołów. Każdy, kto byłby przychwycony na staraniu się o zdobycie zasiłków dla życia kulturalnego poza miejscami przeznaczonymi dla kultu, jest surowo karany.

Misja francuska złożyła również wizytę arcybiskupowi Stepinacowi ,który przebywając zdala w swym rodzinnym mieście zachowuje niezwykłą i obiektywną niezależność ducha.

Bazy lotnicze na krach lodowych

w strefie bieguna północnego

Londyn. — Jak niedawno donosiliśmy, samolot amerykański lądował na biegunie północnym. Samolot wystartował ze specjalnej bazy pływającej, zbudowanej na olbrzymiej krze lodowej, tworzącej prawdziwą wyspę. Historia wykorzystania tych pływających wysp lodowych jest dość ciekawa.

Trzy lata temu załoga pewnego samolotu amerykańskiego, spostrzegła w czasie lotu w rejonie oceanu Arktycznego nowy „kontynent". Okazało się, że tym kontynentem była olbrzymia kra lodowa o powierzchni 800 metrów kwadratowych i grubości około 500 metrów. Tę wyspę lodową określono nazwą „T—1". W wyniku dalszych badań, lotnicy amerykańscy odkryli kilka innych tego rodzaju wysp, które nazwano kolejno „T—2", „T—3" itd. Te wyspy lodowe znajdują się zaledwie w odległości około 2.500 km. od Moskwy, to też ich znaczenie strategiczne jest bardzo duże. Amerykańskie sztaby wojsk lotniczych myślą poważnie o przekształceniu ich na pływające bazy dla samolotów:

Jedna jest tylko niedogodność. Te olbrzymie kry znoszone są stale przez prądy morskie. To też pisma angielskie omawiając to zagadnienie, zapytują nie bez podstawy, co się stanie, jeśli te wyspy lodowe zostaną zniesione na drugą stronę bieguna, w rejon, który Rosja uważa za swoje wody „terytorialne".

200 okrętów i 400 samolotów na manewrach 7 państw Wspólnoty Atlantyckiej

Paryż. — W ciągu 8 dni, począwszy od środy odbywać się będą na wodach kanału La Manche i wybrzeży zachodniej Europy wielkie manewry morsko-lotnicze z udziałem 200 okrętów brytyjskich, francuskich, kanadyjskich, duńskich, holenderskich, norweskich i portugalskich oraz ponad 400 samolotów różnego typu.

Ćwiczenia te znane są pod nazwą „Castaniets" odbywać się będą pod kierownictwem brytyjskiego admirała A. Powera, dowódcy naczelnego floty armii atlantyckiej na wodach kanału La Manche oraz wybrzeży zachodniej Europy.

W manewrach tych uczestniczyć będzie między innymi 45 torpedowców i okrętów do ochrony konwojów morskich, 70 poławiaczy min, 20 łodzi podwodnych oraz kilkadziesiąt okrętów pomocniczych. Ponadto ponad 100 statków handlowych użytych będzie w charakterze jednostek chronionych przez konwoje wojskowe.

W czasie manewrów uruchomionych będzie 11 konwojów na tych głównych szlakach, które były uczęszczane w czasie drugiej wojny światowej.

Adenauer broni układów podpisanych

w Bonn i w Paryżu

BONN. — Kanclerz Adenauer, przemawiając na zebraniu Komitetu Wykonawczego swojej partii, starał się odeprzeć w niedzielę zarzuty opozycji, jakoby ratyfikacja układów umownych w Bonn podpisanych przez republikę federalną z trzema mocarstwami zachodnimi, oraz ratyfikacja traktatu paryskiego o armii europejskiej oznaczała zamknięcie „żelaznej kurtyny" także wobec wschodnich Niemiec. Przeciwnie — podkreślał Adenauer — układy będą dowodem, że Niemcy odzyskały swoją niezależność oraz należne im miejsce w europejskiej wspólnocie obronnej.

Adenauer krytykował apele i zachowanie się przywódcy socjalistów zachodnio-niemieckich, którym zarzucił, że szukają poparcia u socjalistów brytyjskich i francuskich, by odwlec ratyfikację układów w Bonn i w Paryżu.

Kanclerz Adenauer wskazał następnie na konieczność, by mocarstwa zachodnie zbadały wszelkie możliwości zorganizowania konferencji W. Czwórki w sprawie Niemiec, ale dodał, że aby taka konferencja mogła się zebrać, trzebaby móc liczyć co najmniej na dobrą wolę Rosji.

Wzywając delegatów swojej partii, by mieli zaufanie do jego polityki, Adenauer zaznaczył, że jego najwyższym celem w polityce zagranicznej jest doprowadzić do przywrócenia jedności Niemiec, ale dodał, że jedność ta nie może być osiągnięta za cenę wolności.

Marynarze wschodnio - niemieccy uciekają do Szwecji

SZTOKHOLM. — Władze portowe szwedzkie podały do wiadomości, że w ostatnich miesiącach wiosennych znaczna ilość marynarzy i rybaków wschodnio - niemieckich zbiegła do Szwecji.

W piątek przybyło do portu Simrishamn w południowej Szwecji 2 marynarzy niemieckich, którzy opanowali statek na pełnym morzu, zamykając pod pokładem statku 4 innych komunistycznych marynarzy. Uchodźcy nowi pochodzą z portu Sassnitz. Zwrócili się oni do władz policyjnych szwedzkich, prosząc o zezwolenie na osiedlenie się w Szwecji w charakterze uchodźców politycznych.

Hrabia Paryża o monarchistach jako partii

PARYŻ. — W biuletynie w sprawie wyników ostatnich wyborów we Włoszech, biuro polityczne hrabiego Paryża piętnuje łączenie się we wspólnych listach włoskich monarchistów z neofaszystami, którzy, jak podkreśla, „są zdecydowanymi przeciwnikami ustroju demokratycznego".

Biuletyn zaznacza, że korona jest symbolem instytucji i nie może się mieszać w spory partyjne.

12-osobowa Komisja Kongresowa dla ustalenia polityki ponadpartyjnej w USA

WASZYNGTON. — Izba Reprezentantów zadecydowała w czwartek powołać do życia Komisję Kongresową, składającą się z 12 najwybitniejszych osobistości z pomiędzy posłów, senatorów oraz z osób prywatnych, których autorytet w sprawach politycznych jest powszechnie uznany w U.S.A. Komisja „12" reprezentować będzie zarówno przedstawicieli partii demokratycznej, jak również polityków z partii republikańskiej.

Celem tej Komisji będzie opracowanie wytycznych ponadpartyjnej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych na okres nowej kadencji 4 lat.

Kanadyjski sprzęt wojenny dla Włoch i Norwegii

OTTAWA. — Kanadyjskie Ministerstwo Obrony Narodowej podało do wiadomości, że wkrótce Kanada wyśle około 20 tysięcy pocisków artyleryjskich dla armii włoskiej w ramach programu o pomocy dla państw wspólnoty atlantyckiej.

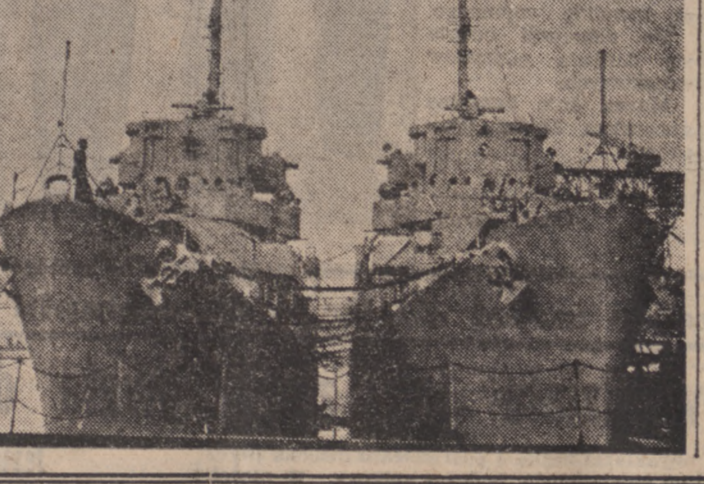
Równocześnie Kanada prześle pewną ilość sprzętu wojskowego dla armii norweskiej.

Dotychczas Kanada przysłała uzbrojenie dla pełnej dywizji piechoty do Holandii, Włoch i Norwegii.

Torpedowce amerykańskie przekazane Francji

Różne uroczystości przyjaźni francusko - amerykańskiej odbyły się w czasie pobytu w Stanach Zjedn. admirała Nomy, szefa sztabu generalnego marynarki francuskiej. W obecności admirała zostały przekazane Francji dwa torpedowce, których nazwy zmieniono na „Le Malgache" (z lewej) i „Berbère" (z prawej).

(Foto: Record)



Małe sensacje z wielkiego świata

■ Rzeka Rio Grande stanowi granicę pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem.

■ Wiemy że niektóre owady, jak np. robaczki świętojańskie, posiadają zdolność świecenia. Ale ciekawym jest chrząszcz amerykański Photinus Paralis, który posiadł sztukę sygnalizacji świetlnej i przywabia w ten sposób swoją samiczkę.

■ Wynaleziony w roku 1783 przez człowieka spadochron też nie jest niczym nowym w przyrodzie. Meduza dawno już wyzyskuje swój „spadochronowy" kształt dla utrzymania się na powierzchni wody. Jawajska żaba, dzięki użyciu błon międzypalcowych, może latać.

Dlaczego Eisenhower nie zdobył Berlina?

Także Eisenhower mówi Amerykanom to, co pragną słyszeć

DETROIT. — Na konferencji prasowej w Detroit, w niedzielę Eisenhower oświadczył, że Stany Zjednoczone winny prowadzić swoje wysiłki obronne, by świat wiedział, że U. S. A. są dość silne, by nie odczuwały strachu. Eisenhower wskazał, że jego zdaniem żaden żołnierz amerykański nie będzie więcej wysłany za granicę. Mówca wyraził nawet nadzieję, że pewna część żołnierzy przebywających za granicą będzie mogła powrócić do U.S.A.

W sprawie uzbrojenia Niemiec Zachodnich, Eisenhower uważa, że jeśli U.S.A. i W. Brytania będą kierować rozwojem Niemiec, to Niemcy nie będą niebezpieczne dla swoich sąsiadów.

Odpowiadając na zarzuty, dlaczego nie wziął Berlina, Eisenhower przypomniał, iż marszałek Żukow użył dla zdobycia Berlina 22 dywizje, 2.500 armat i stracił 10 tysięcy ludzi. „Żaden z tych, którzy mi zarzucają, że nie zdobyłem Berlina — mówił Eisenhower — nie pomyślał o tych 10 tysiącach matek amerykańskich, których synowie opłaciliby swym życiem zdobycie tego miasta nie przedstawiającego ważnego celu strategicznego".

Komuniści usiłowali wywołać nowe zaburzenia na wyspie Koje

TOKIO. — Fanatyczni przywódcy komunistyczni na wyspie Koje próbowali wywołać w sobotę nowe zajścia w dwóch nowych obozach jenieckich. Byli to przywódcy komunistyczni z dawnych bloków 76 i 77, umieszczeni obecnie w grupie 500 ludzi. Strażnicy amerykańscy przywrócili jednak szybko porządek po użyciu granatów łzawiących. Nie było rannych. Natomiast z pomiędzy jeńców, zamieszkałych w tych 2 małych obozach oddzieliła się grupa 270 jeńców, którzy zeznali, że byli terroryzowani przez przywódców i namawiani do wystąpień przeciwko strażnikom.

Jeńcy ci zostali umieszczeni w oddzielnych barakach.

W bloku zaś 85 strażnicy alianccy uwolnili 21 jeńców antykomunistów, którzy byli na pół wygłodzeni i skazani na kary śmierci przez komunistyczne sądy obozowe.

Zacięte walki w środkowo-zachodniej Korei

TOKIO. — W środkowo-zachodniej Korei toczyły się zacięte walki o posiadanie ważnych wzgórz strategicznych. Skoncentrowanie ogni alianckiej artylerii, moździeży oraz granatników pozwoliło odrzucić ataki komunistów z poważnymi dla nich stratami.

Międzynarodowy kongres katolickich aptekarzy

Bruksela. — Od 5 do 7 września br. odbędzie się w Spa 2. międzynarodowy kongres aptekarzy katolickich. Głównym tematem obrad będą : „Prawa chorego". Po zakończeniu kongresu uczestnicy odbędą objazd turystyczny po Belgii, który się zakończy w niedzielę dnia 14 września.

350 tys. tomów liczy biblioteka roln. F.A.O.

RZYM. — Międzynarodowa Organizacja Wyżywienia i Rolnictwa (F.A.O.) posiada w swojej stałej siedzibie w Rzymie bibliotekę, która liczy 350 tys. książek fachowych. Jest to jedna z największych bibliotek w Europie w dziedzinie rolniczej.

Holandia zwiększy swoje lotnictwo

HAGA. — Rzecznik amerykańskiego Urzędu Wzajemnego Bezpieczeństwa w Hadze oświadczył, że Holandia planuje zwiększenie wkrótce własnej produkcji lotniczej oraz swoich sił lotniczych.

Dodał on, że odpowiednie układy w sprawie pomocy finansowej i technicznej dla Holandii zostały już omówione przez amerykańskiego ambasadora Andersona z przedstawicielami rządu holenderskiego.

Czasopismo francuskie w Brazylii

RIO-de-JANEIRO. — W niedzielę ukazał się pierwszy numer „Francuskiego dziennika w Brazylii". „Dziennik" jest czasopismem, wychodzącym co dwa tygodnie. Celem jego jest zacieśnienie więzów i zrozumienia między Francją a Bryzalią.

Reżim Tito nie ustępuje sowieckiemu

Według dziennika irlandzkiego „Standard", jugosłowiańscy księża katoliccy, należący do „Ligi Demokratycznej Duchownych" otrzymali ostatnio do wypełnienia następujący kwestionariusz :

1) Ile razy byliście w Rzymie ?
2. Kiedy ostatni raz byliście w Rzymie ? Gdzieście się zatrzymali ?
3. Czy studiowaliście w Rzymie ?

Jak widać reżim Tito nie wiele się różni od reżimu Stalina.

Prez. Truman na uroczystości w stoczni, budującej pierwszą łódź podwodną o napędzie atomowym

GROTON (Connecticut). — Prezydent Truman położył w stoczni Groton symboliczną płytę przy budowie pierwszej amerykańskiej łodzi podwodnej o napędzie atomowym. Łódź „Nautilus", jak oświadczył Prezydent, będzie mogła poruszać się pod wodą z szybkością ponad 20 węzłów a kilka funtów uranu wystarczy, by mogła przebiegać tysiące mil pod wodą. Łódź o napędzie atomowym będzie mogła być stale zanurzona i nie będzie potrzebować aparatów „Schnorkela". Będzie ona zupełnie niezależną od atmosfery ziemskiej.

Prezydent Truman podkreślił, że dzień, w którym zostanie uruchomiona ta łódź podwodna, oznaczać się będzie tak poważnym przewrotem, jakimi było spuszczenie na wodę pierwszego statku parowego, 120 lat temu. Na zakończenie Prezydent dodał, że jesteśmy na progu nowej epoki.

17% dzieci austriackich sierotami

WIEDEŃ. — Urzędowa statystyka podaje, że sieroty stanowią 17,9% dzieci uczęszczających do szkół powszechnych w Austrii. W ciągu ostatniej wojny 126.654 austriackich dzieci straciło ojców.

Śmierć dwóch biskupów chińskich

Mukden. — Dwóch biskupów chińskich, jeden z Mukden, drugi z Nanszang, zmarło wskutek wycieńczenia w więzieniu komunistycznym, gdzie zmuszano ich do odszczepieństwa. Ks. Józefowi Szu, biskupowi z Nanszangu proponowano objęcie stanowiska „papieża" kościoła chińskiego. Głęboką wiarę przypieczętowali oni własną krwią.



203) (Ciąg dalszy)

— Dziękuję ci — powiedział wolno, z jakąś melancholijną zadumą — masz rację. Nasze stare nazwisko musi pozostać bez plamy. Nie wiem, czy moje życie i moje czyny zasługują na naganę, bo wciągnąwszy w szaloną walkę hypnotyzm, i ja także walczyłem, ale to wiem, że przegrałem. Ale byłem dobrym zawsze graczem, zgadzam się na spłatę długu...

Wziął rewolwer.

Andre, mimowolnie wzruszony, zamknął oczy.

Rozległ się huk i książę uczuł silne uderzenie w prawą stronę piersi.

Do niego morderca wystrzelił.

Upadł ciężko na dywan, a tymczasem drzwi od pokoju szybko się zamknęły.

— Na stację, tylko prędko! — rozkazał Gratien stangretowi, wskakując do powozu.

Stangret popędził konie i poleciał jak wiatr.

Kiedy hrabia de Plessis, przyjechał na dworzec, tyle tylko miał czasu, aby kupić bilet i oddać bagaże.

Pociąg zaraz odchodził.

Gratien, z małą walizką w ręku, wsiadł do przedziału pierwszej klasy.

Był sam jeden.

Usiadł w rogu i popadł zaraz w sen wielki, jaki zwykle przychodzi po silnym wzruszeniu nerwowym.

Po gwałtownych upałach dni poprzednich, zebrała się burza.

Męczące sny zaczęły trapić dobrowolnego sprawcę potrójnego morderstwa.

Śniło mu się, że jest aresztowany, uwięziony, skazany...

I nadszedł straszny poranek, zimny dżdżysty, gdyż miał spłacić dług sprawiedliwości...

Obudził się i machinalnie pomacał się po szyi, na której zdawało mu się, że już czuje zimne ostrze stali.

Trząsł się jak w febrze.

Bo co się z nim stanie?...

Jechał teraz do Gaskonii, gdzie będzie próbował wydobyć od Horacego jak najwięcej pieniędzy, a potem ucieknie do Ameryki.

Pewnym był, że mu się uda.

Dobroć margrabiego nie pozostawiała żadnej wątpliwości.

Ale czy nie zostanie przytrzymany, zanim w Bordeaux wsiądzie na zbawczy statek, i ucieknie daleko od miejsca zbrodni.

A jeżeli uda mu się uciec, cóż za życie jego będzie w Ameryce, nieznanym kraju, gdzie „walka o byt" jest daleko straszniejsza niż we Francji, szczególniej dla niego, który nie posiadał już tej wytrwałości i siły młodzieńczej, jakiej potrzeba do wywalczenia sobie czegoś.

Więc będzie znosił biedę, skoro tylko wyczerpią się jego zasoby?

Nędzarz, żebrak?...

O! nie, tego sobie nie życzył !

I oto stanęła mu przed oczami straszna jego przyszła egzystencja.

Obrzydzenie i jakaś pogarda samego siebie i wstręt do życia.

I nagle, nie zastanawiając się nad tym co robi, otworzył odważnie drzwi wagonu i rzucił się na szyny głową naprzód...

Na następnej stacji zauważono pusty przedział i drzwi otwarte.

Co się stało?...

Zbrodnia czy przypadek?...

Naczelnik zatelegrafował po linii.

Dopiero rano odnaleziono trupa nieznajomego człowieka, z głową roztrzaskaną i poszarpanym ciałem.

Rzeczywiście, Gratien omdlał był tylko, upadając na głowę, ale pociąg idący w kilka minut później, w głębokiej ciemności zmiażdżył go, zanim jeszcze przyszedł do przytomności.

Dzięki papierom, jakie miał przy sobie i różnym rzeczom, jakie się znajdowały w walizce sprawdzono zaraz tożsamość osoby.

Nazajutrz z gazet, z rubryki wypadków, wszyscy dowiedzieli się zaraz o okropnej śmierci człowieka, który narobił tyle złego i którego stosunki rodziny uchroniły od zasłużonej kary i hańby.

W Paryżu, służący Gratiena przygotowawszy do obiadu i wyniósłszy walizę do powozu, nie śmiał wejść do salonu, bo myślał, że pan tam się znajduje, a znał jego wymagania w służbie.

Pan hrabia zaprowadził jako regułę, i to bardzo ostrą, żeby nikt nie wchodził do pokoju, w którym się on znaduje, jeżeli nie jest wołany

O jedenastej dopiero, widząc, że pan nie przychodzi do obiadu i obawiając się, czy czasami nagle nie zasłabł, wejść postanowił.

Ale zaraz krzyknął przestraszony; jakieś ciało leżało rozciągnięte na dywanie.

Postąpił parę kroków.

— Panie hrabio!... Oh! panie hrabio!... Powinienem był się domyśleć, że panu coś się stało!...

Ale kiedy się zbliżył, zaklął energicznie:

— To nie on, Boże! a to znowu jakaś nowa historia!

Przypatrzywszy się uważnie, dodał:

— To książę de Lacroix-Marbourg!

Nachylił się.

Andre był blady jak trup, ale nie widać było żadnej rany, ani śladów krwi.

— To tylko omdlenie, -- pomyślał sobie.

Dał choremu powąchać soli, natarł mu skronie, rozcierał ręce.

Wkrótce Andre otworzył oczy.

Od razu powróciła mu świadomość tego, co zaszło.

— Gdzie twój pan? — spytał służącego.

— Nie wiem! gdzieś zniknął. Miał wyjechać dziś wieczór, a że obiad nie tknięty i jego nie ma, musiał więc drapnąć.

Andre próbował się podnieść.

Zdawało mu się, że upadnie.

Wcale nie mógł stanąć i utrzymać się prosto.

Przyłożył rękę do prawej strony piersi i poczuł tylko ból lekki.

Nie uważał za potrzebne wtajemniczać w to co zaszło, służącego.

— Słabo mi się zrobiło... — powiedział tylko.

— To zapewne wskutek burzy!

— Proszę cię sprowadź mi powóz.

Służącemu wsunął „ludwika" w rękę, ten pobiegł śpiesznie na najbliższą stację.

Książę wsiadł do powozu bez wielkiej trudności.

W głowie mu się kręciło i wszystko skakało mu przed oczami.

Przyjechawszy do pałacu pana Lemarchand, posłał po lekarza domowego, wielkiego swego przyjaciela.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Głosy z PPS za porozumieniem z Polskim Nar. Kom. Demokratycznym

(Od własnego korespondenta)

W sprawie żądanej przez p. Zarembę (P.P.S.) na zebraniu rady politycznej odbudowy jedności narodowej z czasów wojny i zwrócenia się w tym celu do Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego, któremu przewodniczy p. St. Mikołajczyk, donosi nam jeszcze nasz londyński korespondent:

Głosy z P.P.S. wywołały konsternacje w Radzie Politycznej. „Rząd legalny" określił Zaremba w swoim przemówieniu jako „wstyd", którego Kraj nie przyjmie, jego „radę narodową" jako „wielki skandal", dający „Bierutowi broń do ręki" i „kompromitujący nas w oczach Zachodu i własnego społeczeństwa". Oświadczył on, że sprawa odtworzenia wojska polskiego nie powinna być łączona w żaden sposób ze „zbyteczną osobą gen. Andersa", który „przygotowuje prezent dla Kraju w postaci dyktatury". Daremnie p. Arciszewski próbował łagodzić wrażenie wystąpienia p. Zaremby wśród endeków i ich satelitów. Przecież nawet p. Zdziechowski ze Str. Nar. stanął na stanowisku uznawania „symboli" obecnego „rządu legalnego" tylko do czasu wyczerpania wszelkich prób kompromisowych na podstawie zmiany na stanowisku „Prezydenta".

P. Thugutt próbował zaznaczyć stanowisko „odłamu Jedności Narodowej P.S.L.", ale nikt nie zwrócił uwagi na tę farsę rozłamową, nie mającą większego znaczenia od „odłamu P.P.S." w legalnej „radzie narodowej". Natomiast prof. Stroński skorzystał z okazji dla ostrego napiętnowania „obozu sanacyjno - masońskiego", generała, „walczącego ze stronnictwami" i sponiewierania całkowitego „Umowy Paryskiej przez obóz, który trzyma legalizm".

Polski obóz demokratyczny w Londynie z dużym zaciekawieniem obserwuje ewolucje poglądów w łonie P.P.S., życząc oczywiście powodzenie szczerym zwolennikom odbudowy Jedności Narodowej. Niestety jednak są i elementy kierownicze w P.P.S., które tylko pod presją własnych dołów robotniczych zgodziły się na rozmowy z P.N.K.D., względnie z jego stronnictwami, lecz po cichu łudzą się nadzieją, że da się później rozmowy rozbić pod pozorem „trudności ze strony p. Mikołajczyka". Jakkolwiek bądź jedno jest pewne: Nie jest winą Mikołajczyka, że porozumienie stronnictw demokratycznych zostało rozbite i nie będzie jego winą, jeśli nie zostałoby obecnie wskrzeszone. A czas nagli... **Ar.**

Jaka jest produkcja Stanów Zjednoczonych, Rosji sowieckiej i reszty świata?

Amerykańska statystyka podaje następujące porównanie produkcji USA z produkcją Rosji sowieckiej, w stosunku do wytwórczości światowej:

	Stany Zjedn.	Blok sowiecki
Stal	47%	18%
Węgiel	33%	27%
Ropa naftowa	52%	8%
Aluminium	43%	14%
Energia elektryczna	42%	14%
Marynarka handlowa	35%	3%

Reszta wolnego świata posiada: stali 35 proc., węgla 40 proc., ropy naftowej 40 proc., aluminium 43 proc., energii elektrycznej 44 proc., floty handlowej 62 procent.

Europejska konferencja prawników międzynarodowych w Zagłębiu Saary

(Od własnego korespondenta)

W Sarrebruck zakończyła się sześciodniowa konferencja poświęcona studiom nad stroną prawną wspólnoty europejskiej. Konferencja odbywała się z inicjatywy prawników saarskich, członków stowarzyszenia absolwentów Akademii Prawa Międzynarodowego w Hadze.

Wśród delegacji reprezentujących 12 państw zachodnio-europejskich, była również delegacja Niemieckiej Republiki federalnej w Bonn. Z emigracji reprezentujących narody z poza żelaznej kurtyny, jedynie Polska Unia Federalistów miała swego delegata.

Przedostatni dzień obrad poświęcony był zagadnieniu Saary i jej miejsca w federacji europejskiej. Przedstawione zostały zebranym trzy punkty widzenia: niemiecki, saarski i francuski.

Rzecznikiem tezy niemieckiej był profesor prawa międzynarodowego na uniwersytecie w Bonn, dr. W. Schätzel, wywody jego aczkolwiek ubrane w szatę prawniczą, nie harmonizowały z duchem jedności europejskiej, w jakim konferencja się toczyła, krytykując obecny stan rzeczy, żądał dla tego problemu rozwiązania w myśl koncepcji niemieckich.

Większość nie podzielała wywodów prelegenta.

Saarski punkt widzenia przedstawiony przez dr. Lorscheider, wyrażał opinię olbrzymiej większości mieszkańców Saary, która jest za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy t. zn. jedności gospodarczej z Francją i samorządu politycznego ich kraju.

Senator L. Hamon przedstawił w sposób interesujący zarówno pod względem prawniczym jak i co do myśli europejskiej, doktrynę francuską tyczącą wspomnianego problemu. Wywody tego wybitnego parlamentarzysty i prawnika francuskiego w zasadniczych liniach były zgodne ze stanowiskiem saarskim.

Szeregiem przyjęć urządzonych na cześć uczestników konferencji, społeczeństwo saarskie i czyniki oficjalne, dały wyraz swej niezwykłej gościnności.

Uczestnicy konferencji mieli również możność zwiedzić szereg zakładów urządzeń przemysłowych, które są najlepszym dowodem olbrzymiego wkładu Francji i wysiłku rządu saarskiego.

(b.)

Wiadomości z Belgii

Ludność Belgii liczy 8.703.119 mieszkańców

Bruksela. — W Monitorze (dziennik urzędowy) z dnia 12 czerwca ukazała się statystyka ludności Królestwa w dniu 31 grudnia 1951 roku. Na podstawie danych dziennika, ludność Belgii w dniu ostatniego grudnia ubiegłego roku wynosiła 8 milionów 703.119 mieszkańców.

Z tego przypadało:

Na Prowincję Antwerpijską — 1.317.837 mieszkańców, na Flandrię Zachodnią — 1.013.281, na Flandrię Wschodnią — 1.234.876, Hainaut — 1.246.449, Prowincję Leodyjską — 981.009, Limburgię — 495.204, Luksemburg (belgijski) — 214.809, Prowincję Namur — 360.247 mieszkańców.

A oto ludność Brukseli i jej przedmieść: — Bruksela (miasto) — 182.682, Schaerbeek — 123.410, Ixelles — 92.441; Molenbeek-St-Jean — 63.282, Saint-Gilles — 59.605, Uccle — 59.263, Etterbeek — 50.343, Forest — 48.802, Jette — 29.487, Saint-Josse-ten-Noode — 26.827, Woluwe-St-Lambert — 28.211, Woluwe-St-Pierre — 21.527, Watermael-Boitsfort — 21.192 Koekelberg — 14.742, Evere — 16.308 mieszkańców.

Przyszłość K.S. Polonia Retinne



Klub Sportowy Polonia Retinne, chcąc utrzymać piękną tradycję Stowarzyszenia, godnie reprezentować barwy polskie, czyni wszystko, by graczy sobie wychować. W tym celu została założona drużyna młodzieży, która osiąga dobre rezultaty. Na zdjęciu oddział młodzieży.

Uwaga Rodacy Okręgu Charleroi

Komitet Org. Kat. i Niepodległ. Okręgu Charleroi podaje do wiadomości, iż w niedzielę 22 czerwca 1952 r. urządza w sali Passage de la Bourse w Charleroi zabawę taneczną połączoną z zakończeniem roku szkolnego całego Okręgu.

W programie występy dzieci szkolnych.

Początek zabawy o godz. 17.30. Szczegółowy program podany zostanie na miejscu.

Komitet zaprasza wszystkich Polaków Okręgu Charleroi o jak najliczniejszy udział w tej zabawie, gdyż cały dochód przeznaczony zostanie na szkolnictwo polskie Okręgu. Równocześnie zaznacza Komitet, iż niniejszy komunikat prosimy uważać jako zaproszenie, ponieważ specjalnych zaproszeń nie wysyłamy.

Komitet pokłada nadzieję, że nasi Rodacy raczą zaszczycić swą obecnością, za co z góry składamy serdeczne podziękowanie.

Za Zarząd Komitetu
Kaczmarczyk B., sekr.

CARNIERES. — Ofiarodawcy na Fundusz Szkolny z apelu 3-Majowego Z.P.R.:

J. Hnida 20 fr; M. Eryndza 20 fr; W. Wojciechowski 20 fr; J. Cupiał 20 fr; W. Hajduczek 20 fr; A. Burdyl 25 fr; J. Majcher 20 fr; G. Mateja 20 fr; W. Karasiński 20 fr; J. Powadiuk 20 fr; S. Służałek 50 fr; J. Ruraż 20 fr; S. Wojewodzic 20 fr; Rak 50 fr. A. Głownia 50 fr; F. Szydłowski 20 fr; L. Zasławski 20 fr; S. Moryc 20 fr; J. Szpaczyński 20 fr; A. Maciejewski 20 fr; S. Pyrgies 20 fr; L. Wojewodzic 20 fr; K. Moscamin 20 fr; W. Baranowski 20 fr; S. Złocki 20 fr; E. Stasiak 20 fr; T Rafał 20 fr; W. Buski 10 fr; W. Dehnel 10 fr; E. Pomorski 100 fr; P. Badura 20 fr; L. Czak 775 fr. — Razem: 1.550 fr. belg.

Osoby, które nie złożyły jeszcze datku na Fundusz Wolnej Szkoły Polskiej w Belgii, a chciałby grosz swój dodać, niech uczynią to jak najprędzej.

Zarząd Komitetu.

Wiadomości z HOLANDII

Rozwój holenderskiego handlu zagranicznego

AMSTERDAM. — Niżej podane zestawienie wykazuje stały rozwój holenderskiego handlu zagranicznego:

Przywóz i wywóz w milionach florenów

Rok	Przywóz	Wywóz	Różnica	Procent przywozu pokrytego wywozem
1938	1.415	1.039	367	73
1947	4.252	1.859	2.393	44
1948	4.919	2.669	2.250	54
1949	5.297	3.794	1.503	72
1950	7.752	5.288	2.464	68
1951	9.673	7.416	2.258	77

Holendersko-fińska umowa handlowa

HAGA. — Holendersko-fińska umowa handlowa ważna do 1 kwietnia 1953 roku została już podpisana.

Wartość obopólnej wymiany handlowej ustalono na 140 milionów florenów. Holandia wywozi do Finlandii produkty rolne i przemysłowe.

Produkcja światowa cyny

Ogólna światowa produkcja cyny wynosiła w 1951 roku — 164.100 ton, w tym produkcja Malezji wynosiła 65.914 ton, Stanów Zj. 30..921 ton, W. Brytanii — 26.103 t. i Holandii — 20.977 ton. Światowe zużycie cyny wynosiło w 1951 roku — 139.500 ton.

Udział Holandii w targach artykułów żywnościowych w Londynie

AMSTERDAM. — Holandia weźmie udział w międzynarodowych targach artykułów żywnościowych, które się odbędą w lipcu w Londynie. Na targach będą wystawione między innymi następujące holenderskie produkty: ser, konserwy mięsne, owocowe i jarzynowe, czekolada, sucharki, konfitury, marmelada, mąka dla piekarń, jęczmień dla browarów, puszki i pudełka, wódki i likiery, kwiaty itd.

Handel zagraniczny Stanów Zjednoczonych w marcu 1952 r.

Waszyngton. — Amerykańskie Ministerstwo Handlu podało do wiadomości, że przywóz do Stanów Zjedn. przewyższył sumę 892 milionów 300 tysięcy dolarów w lutym, a 962 miliony 500 tysięcy dolarów w marcu br. Jeśli znów chodzi o wywóz, to w tym samym okresie wywóz St. Zj. również wzrósł z 1 miliarda 329 milionów 500 tysięcy dolarów na 1 miliard 416 milionów dolarów. Do ogólnej sumy wywozu są doliczone materiały i produkty wysłane tytułem różnych programów pomocy zagranicy.

Papier gazetowy znów podrożał

Ottawa. — Zgodnie z zezwoleniem rządu kanadyjskiego, dwie największe kanadyjskie fabryki papieru gazetowego „Consolidated Paper Corporation" i „Abitibi Power and Paper Company" podwyższyły cenę papieru o 10 dolarów na tonie. Nowa cena będzie obowiązywała od 15 czerwca i będzie wynosić w Nowym Jorku 126 dolarów.

Należy zaznaczyć, że w r. 1930 tona papieru gazetowego wynosiła w Nowym Jorku 40 dolarów, a najwyższa cena zanotowana dotychczas wynosiła w 1920 roku — 12 dolarów.

Wiadomości z Włoch

Smutny rekord

Włochy przodują w ilości wypadków drogowych

RZYM (Od wł. koresp.). — W roku 1938 jeździło po drogach włoskich 500 tysięcy pojazdów mechanicznych i średnio przybywało 160 sztuk dziennie. Natomiast w zeszłym roku ilość wozów przekroczyła milion, a codziennie przybywało około 1.400 jednostek.

Porównując powyższe liczby z ilością wypadków drogowych, można stwierdzić, że Włochy pobiły smutny rekord ilości śmiertelnych wypadków drogowych, gdyż wynoszą one 0,62% ogółu kursujących samochodów. Po Włochach następuje Francja z procentem wynoszącym 0,12, następnie Wielka Brytania z 0,11. Na ostatnim zaś miejscu znajdują się stany Zjednoczone, które posiadając 7 milionów zarejestrowanych samochodów miały 32 tysiące śmiertelnych wypadków, co wynosi zaledwie 0,07 procentu.

Wysoką procentowość śmiertelnych wypadków drogowych we Włoszech można tłumaczyć tym, że Włochy posiadają stosunkowo małą ilość autostrad, na których można rozwinąć dużą szybkość, podczas gdy reszta szos nie jest przystosowana do wielkiej szybkości, jaką rozwijają nowoczesne samochody. Obecnie rząd stara się wszelkimi sposobami naprawić nawierzchnię wszystkich dróg, co przyczyni się wydatnie do zmniejszenia ilości śmiertelnych wypadków drogowych. joten.

Poświęcenie Ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej w Waziers przez ks. Rektora Kwaśnego

w obecności 12 kapłanów i licznych wiernych

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Waziers, w kościele Notre Dame, piękna uroczystość poświęcenia ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej.

Na uroczystość przybył Rektor Polskiej Misji Kat. we Francji ks. prałat Kwaśny, którego przed kościołem w im. kolonii polskiej przywitała młoda Drygasówna.

Uroczystość religijna rozpoczęła się o godz. 10.30 rano. Duży kościół miejscowy wypełniony był po brzegi licznie przybyłą Polonią z Waziers i Frais-Marais. Przed ołtarzem głównym stanęło rzędem kilkanaście pocztów sztandarowych; ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej był pięknie oświetlony i przybrany liliami..

Poświęcenia ołtarza dokonał ks. prałat Kwaśny. Następnie ks. kanonik Nosal, w asyście ks. dyr. Stolarka i ks. prof. Szwajkiewicza, odprawił uroczystą Mszę świętą na intencję Polonii w Waziers i Frais-Marais. Kazanie wspaniałe jak zwykle wygłosił czcigodny ks. Rektor Kwaśny.

Kaznodzieja wskazawszy na ogromne znaczenie Matki Bożej w dziejach Polski nawiązał do pięknej chwili poświęcenia ołtarza Matki Bożej, ufundowanego dzięki hojnym składkom Polek i Polaków z Waziers i Frais-Marais. Ks. Rektor wyraził nadzieję, że ów wysiłek nie będzie jednorazowym aktem miłości do Matki Bożej, lecz, że doprowadzi do tak potrzebnego dziś wzmocnienia wiary i nabożności w społeczeństwie. W czasach obecnych, w których człowiek staje się coraz to większym niewolnikiem własnych wynalazków, zmuszony im służyć dniem i nocą bez wytchnienia, jest tym ważniejsze by nie zapominał, że jest człowiekiem, mającym przeznaczenie wieczne i wedle tego postępował.

Matka Boża nigdy bowiem nie zawiedzie tych, którzy się pod jej opiekę odają.

W czasie Mszy św. pienia religijne wykonał znakomity chór internatu z Bethune, pod batutą ks. prof. Krachulca.

Zabierając głos pod koniec nabożeństwa u stóp ołtarza Ojciec Wiktor Maria, proboszcz polskiej parafii miejscowej, podziękował wszystkim ofiarodawcom i oznajmił wiernym, że Ks. Arcybiskup Guerry, który niestety nie mógł przybyć osobiście na uroczystość, zasyła im swoje błogosławieństwo.

Po Mszy Świętej, chrzestni i goście udali się na salę kop., gdzie odbyło się krótkie przyjęcie. Następnie, ks. proboszcz podejmował zaproszonych gości u siebie.

O godz. 17.30 po południu nastąpił uroczysty akt ofiarowania parafii Matce Bożej przed nowym ołtarzem.

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy udali się na salę gminną, gdzie przedstawiono piękny film p.t. „Obrona Częstochowy". Przy tej okazji wygłoszonych zostało kilka krótkich przemówień religijno-patriotycznych. Głos zabierali Ks. Prałat Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Kat. w Paryżu, ks. kanonik Kubsz, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii, Ojciec Wiktor Maria; Prezes Polskiego Zjednoczenia Katol. p. Szambelańczyk oraz przedstawiciel „Narodowca" p. M. Kwiatkowski (syn). Wszyscy mówcy wyrazili m. in. głębokie uznanie dla wysiłku miejscowej Polonii i składali jej serdeczne życzenia na przyszłość. Wśród gości znajdowali się również ks. ks. kanonicy Nosal i Desmoyer, dyr. Stolarek, dyr. Jagła, prob. francuski Somerling, ks. ks. Pakuła i Miller (z Belgii), Krachulec, Olejnik oraz pp. Langènieu, dyr. kopalni Bernard i du Jardin z małżonką, szef służby socjalnej kopalń grupy Douai, prezes Sokoła p. Grzona oraz prezesi i prezeski organizacji miejscowych.

Projekt ołtarza podany został przez p. Januszewskiego z Paryża a prace stolarskie wykonał p. Sablik.

Parafia polska w Waziers - Notre Dame ma prawo być dumna z dokonanego wysiłku, którego powodzenie przypisać należy wielkiej ofiarności miejscowych rodaków i rodaczek, w której wyróżnili się m. in. kupcy polscy oraz niezmordowana praca Ojca Wiktora Marii i prezesa K.T.M. p. Nowaka.

Francusko-turecka wyprawa na górę Ararat



(Foto: Record)

Wyprawa francusko - turecka wyruszy na górę Ararat, aby sprawdzić oświadczenie 2-ch lotników rosyjskich, którzy przed wojną 1914 r. twierdzili, że na szczycie jej widzieli szczątki arki Noego. — Oto członkowie ekspedycji, sfotografowani przed wyjazdem z Paryża na placu przed ratuszem: od lewej do prawej Jean-Claude See, Fernand Navarra, Jean Riquer, Fernand Zubini i Michel Veilhan.

Z działalności „Moralnego Dozbrojenia":

„Egoizm ludzki stwarza trudności pomiędzy ludźmi..."

Z okazji 14. rocznicy organizacji „Dozbrojenia Moralnego" mającego swoją siedzibę w Caux w Szwajcarii, zostały zorganizowane wiece w takich krajach jak: W. Brytania, Niemcy, Włochy, Dania, Egipt i Francja. W Paryżu zebranie to zgrupowało dnia 4. czerwca około tysiąca działaczy. W St. Zjedn. w Mackinac, gdzie odbywa się światowe zebranie tej organizacji, Frank Buchman wygłosił dnia 10 czerwca nadane przez radio przemówienie, z którego wyjątki brzmią:

„Egoizm ludzki jest przyczyną „krótkiego spięcia", które przerywa dobre stosunki pomiędzy ludźmi. Gdy egoizm jest przezwyciężony, wtedy każde ognisko domowe, każdy rząd staje się centralą, z której wypływają skuteczne fale. Spieszmy się, aby rzeczywistość tego rozwiązania doszła do oczu i uszu świata.

„Widzieliśmy film fiński, przygotowany przez ludzi, którzy żyją w odległości zaledwie jednego kilometra od żelaznej kurtyny. Film ten elektryzuje. Tytuł jego jest: „Środek zaradczy". To jest środek zaradczy dla przemysłu. „Nigdy nie widziałem lepszego filmu" — powiedział pewien amerykański wytwórca filmowy. Czyż nie tego nam potrzeba? Wyobraźmy sobie film, który w naszych kinach podaje rozwiązanie zatargu w metalurgii. Ten właśnie film to czyni. Przynosi on środek zaradczy na przeciwieństwa w stosunkach pracy.

„Pewien kierownik francuskiego przemysłu włókienniczego, którego działalność została zmieniona przez wstrząs „Dozbrojenia Moralnego", powiedział: „Uczciwość w fabryce i w rządzie stwarza dobrobyt kraju..."

Inny przykład pochodzi z Południowej Afryki: na pewnym wszechafrykańskim zebraniu „Dozbrojenia Moralnego", na którym wszystkie rasy i narody były reprezentowane, czarni przywódcy streścili sw wrażenie z konferencji w następujących słowach:

„Przeżyliśmy wydarzenie historyczne. Afrykańczycy, mieszkańcy Azji i Europejczycy znaleźli bowiem sekret jedności przez zmianę osobistą i stosowanie zasad moralnych".

Frank Buchman podał jeszcze inne fakty stwierdzone w Ameryce, w Azji, w Indiach i zakończył w następujący sposób:

„Stawką w tej walce jest wola ludzka. Chodzi o walkę ideologiczną, która jest prowadzona w naszych sercach i w moim sercu codziennie. Armie, traktaty, plany gospodarcze są konieczne, lecz zasadniczą sprawą jest to: czy jako jednostki, jako narody będziemy kierowani głosem materializmu, czy też głosem Boga?"

„Katolicka matka roku bieżącego"

Nowy Jork. — P.A. Thomas, Amerykanka czarnej rasy, matka 9 dzieci, otrzymała w bieżącym roku tytuł „matki katolickiej roku" przyznany jej przez organizację katolicką „National Catholic Welfare Conference". W dniu „Święta Matki" p. Thomas otrzymała oprócz tego złoty medal, który ta organizacja wręcza corocznie najbardziej zasłużonej kobiecie za jej pracę w społeczeństwie i poświęceniu się rodzini.

Oblaci w Boliwii

Montreal. — Dwóch oblatów kanadyjskich uda się niebawem do Boliwii w celu założenia tam klasztoru. Trzy lata temu zakonnicy tego zgromadzenia udali się do Chile, gdzie już pracuje piętnastu oblatów. — Ludność Boliwii licząca 4 miliony mieszkańców ma tylko 550 księży, czyli na jednego księdza przypada osiem tysięcy mieszkańców.

TAJEMNICZA WYSPA X-13



(Ciąg dalszy — Odcinek nr. 69)

Stało się! Maszyna elektroniczna jest puszczona w ruch! Piekielny plan złoczyńcy zaczyna urzeczywistniać się...

Ale teraz przejmuje go inna troska. Okręty wojenne zbliżają się do wyspy Neiroe!... Butcher jest zagrożony.

Wprawdzie ta „wizyta" statków wojennych nie jest dlań niespodzianką, bo przewidywał, że kiedyś nastąpi. Nie przypuszczał tylko jednego, że stanie się to tak rychło.

Układał sobie najpierw, że zniszczy Tajemniczą wyspę X—13, a później będzie miał dosyć czasu, aby się odpowiednio urządzić.

Tak, odkryło go przedwcześnie w tej zagubionej na Pacyfiku kryjówce!

Teraz nie pozostaje nic innego, jak wszelkimi rozporządzalnymi środkami odpędzić napastników.

Butcher nie posiada ni floty pancernej, ni bombowców i myśliwców, ale mimo to z punktu technicznego jest nieźle uzbrojony.

Chociaż statki znajdują się jeszcze w odległości 50 mil od wyspy, inżynier może śledzić ich ruchy z największą dokładnością na ekranie radaru.

Gorączkowo wydaje rozkazy:

— Wszyscy na swoje posterunki! Wyrzutnie gotowe? Zgromadzić jak najwięcej pocisków! Przygotować V—2! Ściśle wykonywać moje wskazówki! Sam będę kierował ogniem!...

Butcher wie dobrze, że nie wolno dopuścić do lądowania załogi statków. Niewątpliwie znajdują się na nich i oddziały wojskowe. W przeciwnym razie „armia" jego, licząca zaledwie trzysta ludzi, nie sprosta napastnikom.

— Wiecie co nas czeka, gdy wyspa zostanie opanowana — dorzuca ostrzeżenie. — Przypominacie sobie, jaka ciężka przeprawa była z Larrym-Papierosem! Tylko dzięki promieniom śmierci udało się nam zepchnąć tę bandę do morza... Ci, którzy zbliżają się, są napewno lepiej niż tamci uzbrojeni. To wszystko, co chciałem wam powiedzieć. Wierzę, że każdy z was rozumie swój obowiązek...

Odchodzi do swej pracowni. Aparat, służący do kierowania pociskami za pomocą fal elektromagnetycznych, jest nastawiony, połączenie z wyrzutnią otwarte...

Płyną minuty gorączkowego napięcia...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

Uroczystość poświęcenia sztandaru P.S.L. w Thionville

Zbiorowym wysiłkiem i ofiarnością swych członków, którzy w większości pochodzą z powojennego Uchodźtwa, Koło PSL w Thionville ufundowało piękny sztandar ludowy. Wzniosła uroczystość poświęcenia tego sztandaru odbyła się w ubiegłą niedzielę 15-go czerwca.

Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością przedstawiciel gł. Zarządu na Francję i sąsiednie kraje prof. Kot, red. „Narodowca" p. M Kwiatkowski, prezes PSL na Francję p. Kulpiński, senior ludowców ze Wsch. Francji p. Matuszak, ks. kanonik Miedziński i ks. prob. Furgał, oraz prezesi organizacji polsko-katolickich jak p. Jankowska i prezes Koła PSL z Thionville p. Rokita i inni.

Uroczystość rozpoczęła się zbiórką członków i gości w lokalu organizacji, poczem uformował się pochód, który z rozwiniętymi sztandarami przeszedł przez ulice miasta do kościoła Św. Magdaleny, gdzie ks. Antoni Furgoł odprawił na intencję Ojczyzny i Koła PSL w Thionville uroczystą Mszę św. wygłaszając wzruszające i pełne głębokich myśli kazanie okolicznościowe. Pieśni religijne w czasie Mszy św. wykonał Chór z Hommecourt pod batutą p. Bożewskiego. W czasie nabożeństwa aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. prob. Furgał.

Po Mszy św. pochód w tym samym porządku, poprzedzony przez młodzież harcerską i młodzież szkolną w strojach narodowych, przeszedł do pięknej sali hotelu de France, gdzie odbyła się uroczysta akademia. Wielka sala hotelu została zapełniona przez miejscową Polonię oraz gości z sąsiednich kolonii, biorących udział w święcie Koła PSL w Thionville.

Ze sceny ubranej w godła narodowe i wizerunki przywódców PSL i zasłużonych Polaków zagaił o godz. 11 rano akademię dzielny działacz miejscowy i prezes Koła p. Antoni Leśniewicz, witając zebraną Polonię i gości przybyłych z bliższych i dalszych stron. Uroczystego aktu wręczenia sztandaru chorążemu p. Malcowi, dokonał im. Gł. Zarządu PSL prof. Kot. Wręczając sztandar chorążemu prof. Kot i nawiązując do wspaniałego wykonania, życzył Kołu, by jak bogaty jest wygląd pierwszego na terenie Wschodniej Francji sztandaru ludowego, tak samo bogatą była praca Koła, a symbole na nim wyryte — M. B. Częstochowska i Orzeł Biały obramowany koniczynką, były wyrazem idei, dla której tutaj na emigracji członkowie i przyjaciele PSL pracują.

Po wręczeniu sztandaru prof. Kot mówił o chwalebnej historii PSL i walk chłopa polskiego o wolność i niezależność Polski aż do czasów najnowszych pod kierownictwem takich przywódców ludowych, jak Witos i Mikołajczyk. Walka toczyła się równolegle także o lepszą dolę chłopa polskiego. W końcu mówca wskazał na wielką rolę stronnictwa w Polsce międzywojennej, podczas wojny i po wojnie. Rozwinęło ono po wojnie swoją pracę także na Wychodztwie, które żyjąc w wolnych demokracjach, może być wyrazem dążeń, myśli i uczuć ludu polskiego w Kraju i walczyć o jego prawa. Kto więc idzie za tym zielonym sztandarem ludowym — kończy swoje przemówienie prof. Kot — ten pracuje z pożytkiem dla Polski i dla jej wolności.

Prezes PSL we Francji p. Kulpiński składając życzenia Kołu w Thionville podniósł, że walka o prawa ludu polskiego była konieczną w Polsce i jest tym więcej potrzebną dziś, co znalazło pełny swój wyraz na Wychodztwie we Francji. Najlepszym tego dowodem jest właśnie odbywająca się uroczystość poświęcenia sztandaru, który jest pierwszym sztandarem we Wschodniej Francji, ale 18-tym z rzędu sztandarem PSL we Francji.

Udzielając głosu redaktorowi „Narodowca" p. M. Kwiatkowskiemu prof. Kot poprzedził to oceną wielkiej pracy jaką od kilkudziesięciu lat dokonuje p. Kwiatkowski oraz założony i kierowany przez niego „Narodowiec" Pracę tę dokonuje się już na przestrzeni 3 nieomal pokoleń, a pożytecznej tej pracy „Narodowca" znieść nie mogą tylko ci wszyscy, którzy przez swoje błędy i omyłki zawinili wobec Polski i Narodu Polskiego i dziś jak ognia boją się prawdy. Przemówienie to zwiększyło owację, jaką zebrani urządzili „Narodowcowi" i jego redaktorowi.

P. Kwiatkowski wskazał najpierw na jedyny w swoim rodzaju wysiłek jakiego naród polski dokonał w czasach niewoli dla odbudowy państwa polskiego i jak w r. 1920 wielkim zrywem ocalił Polskę pod przewodem Witosa przed katastrofą, którą jej zagroziła polityka tych samych ludzi, którzy w r. 1926 gwałtem objęli władzę w Polsce i doprowadzili do utraty niepodległości i udaremnienia wysiłku rządu jedności narodowej pod przewodem generała Sikorskiego i St. Mikołajczyka.

Wybitny pisarz hiszpański Unamuno widział trafnie jedną z przyczyn kryzysu czasów naszych w błędach i zaślepieniu sobkowskim tych warstw tak zw. wyższych, które nauczyły się z państwa żyć i na korzyściach z niego czerpanych opierać swoją egzystencję i nie rozumieją, że ojczyznę buduje się i utrzymuje z ofiar wszystkich jej obywateli.

Kiedy młodzież polska przed kilkudziesięciu laty (za czasów młodych red. „Narodowca") wstępowała do tajnych związków i przysięgała Polsce wierność, wówczas myślała ona o ofiarach, za którą ją czekały prześladowania zaborców, ale w Polsce odbudowanej z ofiar całego narodu tak zw. legioniści na swoich zjazdach głosili, że im należą się posady cywilne i wojskowe. Zyskali poparcie tych, którzy nie tylko nie chcieli reformy rolnej, ale którzy o odzyskaniu majątków swoich na Ukrainie marzyli wielekroć więcej niż o wolności Polski. Tymczasem światem żądzą takie prawa, że tylko wysiłek i ofiara budują, a pogoń za życiem ułatwionym prowadzi do upadku i rozbicia tego, co inni zbudowali. Nigdy nie odbują nam Polski niepodległej ci, którzy wskutek wrodzonego dążenia do łatwizny, nam ją utracili. Ich polityka będzie z konieczności zawsze przeciwna interesom narodu i jego przyszłości. Wiarę w odbudowę Polski wolnej i niepodległej oprzeć możemy jedynie na warstwach zdolnych i gotowych do wysiłków, do którego przyzwyczaiły się od wieków, na warstwie chłopskiej i robotniczej. Dlatego „Narodowiec" służył i służyć będzie zawsze demokracji opartej na zasadach chrześcijańskich, jako odwiecznym fundamencie Polski katolickiej — zasadach wyznawanych zarówno przez Stronnictwo Pracy jak i przez PSL, czego m. in. dowodem jest odbywająca się uroczystość i sztandar poświęcony jako wyraz ideałów, które nas mają prowadzić do wolnej i niepodległej Polski.

Z kolei przybyły w międzyczasie ks. kanonik Miedziński, wyraził wiarę, że zasługi P. S. L. w przeszłości i jego wierność dla zasad katolickich pod orędownictwem i prezesurą p. Mikołajczyka zasługują na uznanie i poparcie i przyczynią się do urzeczywistnienia nadziei Narodu. Ks. Kanonik złożył w końcu uznanie zasługom „Narodowca" i jego Wydawcy, którzy przyczynili się zwłaszcza do zupełnej klęski komunizmu wśród Wychodztwa.

Miejscowy duszpasterz polski ks. Furgał złożył życzenia prezesowi Koła p. Leśniewiczowi za jego ofiarną pracę, wręczając mu upominek w dniu święta P.S.L., w którym prezes obchodził imieniny, w postaci artystycznie wykonanego, różańca na pamiątkę poparcia, jakie p. Leśniewski i jego przyjaciele udzielają miejscowemu Bractwu Różańca.

Sędziwy działacz ludowy p. Matuszak i prezeska Bractwa Róż. pani Jankowska, złożyli następnie życzenia Kołu oraz ks. A Furgałowi i prezesowi Antoniemu Leśniewiczowi jako w dniu imienin. Piękne bukiety kwiatów, ofiarowane przez dziewczęta polskie w strojach krakowskich ubrane, podkreśliły wdzięczność i uznanie Polonii miejscowej.

Burze oklasków zdobyły przemówienia p. Rokity prezesa Koła PSL w Moyeuvre le Grand i prezesa Sokoła z Metzu p. Urbaniaka, który zakończył przemówienie wierszem przez siebie ułożonym.

Prof. Kot zakończył zebranie przemówieniem przerywanym oklaskami, w którym zreasumował cele i dążenia P.S.L. zarówno w przeszłości jak i chwili obecnej.

W części artystycznej dziatwa polska w strojach narodowych i harcerskich, wykonała szereg pieśni polskich i tańców narodowych. Na pianinie przygrywała utalentowana p. Łacińska z Hettange Grande.

Po części artystycznej, nastąpiło potem skromne ale miłe bardzo przyjęcie gości i zebranych przez Koło P.S.L., przy czym wzniesiono okrzyki na cześć PSL w ogóle, a na cześć Koła Thionville i jego prezesa w szczególności.

Zakończyła uroczystość ceremonia wbijania gwoździ do drzewca sztandaru przez chrzestnych, którzy kolejno składali życzenia dla rozwoju i pomyślności Koła polskiego Stronnictwa Ludowego w Thionville.

Chrzestnymi byli mer miasta Thionville Schvore, pani Bouer w zast., pani de Wendel inż. Diers Gerard, p. M. Kwiatkowski, p. Jankowska Rozalia, prof. Kot, p. Elsnerowa, p. Kulpiński, p. Rokita i p. Matuszak.

Piękny przebieg uroczystości Koła P.S.L. w Thionville, programowe przemówienia i prawdziwie ludowy nastrój przyczynią się z pewnością do dalszego rozwoju organizacji PSL na terenie Wschodniej Francji. W.

Trzydziestolecie Sokoła w Abscon

Gniazdo Sokole w Abscon, jedna z najstarszych organizacji polskich we Francji, obchodziło uroczyście swoje trzydziestolecie w ubiegłą niedzielę. Ponieważ z przyczyn nieprzewidzianych nie otrzymaliśmy jeszcze ostatecznych wyników odbytych przy tej okazji zawodów, przeto sprawozdanie szczegółowe podamy w jednym z następnych numerów.

—:-:—

5. rocznica Harcerzy w Bruay

W bardzo miłej atmosferze Krąg Starszo-Harcerski „Iskra" w Bruay-en-Artois obchodził w ub. niedzielę 5. rocznicę swego założenia.

Żałujemy, że z powodu braku miejsca nie możemy zamieścić obszernego sprawozdania, które ukaże się w następnym numerze.

—:-:—

15. rocznica Koła Rezerw. i b. Wojsk. w La Clarence

W najbliższym sąsiedztwie Byli Wojskowi obchodzili tegoż popołudnia 15. rocznicę założenia swego Koła.

Z wrażeniami odniesionymi z tego obchodu podzielimy się z Czytelnikami jutro.

Walny Zjazd Rezerwistów i byłych Wojskowych Okręgu VIII w Tours

Od początku swego założenia, Okręg 8-my Związku Rez. i b. Wojskowych zwoływał delegatów podległych mu Kół w dniu Zielonych Świąt — w dniu Święta Ludowego, by wspólnie pokrzepić się na duchu do dalszej skuteczniejszej pracy o lepsze jutro.

Tegoroczny Zjazd odbył się w Tours, który coraz głośniejszym się staje na skutek wytężonej działalności na niwie narodowej tamtejszej Polonii, a zwłaszcza jej duchowych przywódców. Program Zjazdu uzupełniony był wspaniałą manifestacją przyjaźni polsko-francuskiej. Rozpoczął się uroczystą Mszą św. w bazylice św. Marcina, odprawioną przez ks. prof. A. Misiaka z Gimnazjum polskiego w Osny (dawniej Chevilly), który przy tej okazji wygłosił wzniosłe, przepiękne kazanie. Przybyli na nabożeństwo, oprócz wielkiej liczby rodaków również przedstawiciele francuskiego społeczeństwa i władz, do których ks. Misiak w serdecznych słowach przemówił po francusku. Ze strony Stronnictwa Ludowego przybył prezes Okręgu p. Leon Urbaniak z małżonką.

Po Mszy św. uformował się wspaniały pochód do Pomnika Poległych, przed którym po odegraniu hymnów, mazurka Dąbrowskiego i Marsylianki, złożono wieniec o polskich barwach narodowych.

Następnie w hotelu de la Croix Blanche, goście francuscy i polscy zebrali się na lampkę wina. Przedstawiciel prefekta wzniósł toast na pomyślność przyszłej wolnej Polski i zapewnił zebranych, że Francja i Polską, to dwie siostry, które zawsze winny się wspomagać i wspólnie bronić. Kol. Paczyński z Federacji P.Z.O.O. zabrał po nim głos, zapewniając, że Francja zawsze może liczyć na pomoc narodu polskiego.

Po krótkiej przerwie rozpoczął się bankiet w siedzibie francuskiego Związku b. Kombatantów dla zaproszonych gości i delegatów poszczególnych Kół w liczbie około 70 osób. Niemal cała środkowa Francja była tam reprezentowana, oprócz delegacji starych Kół jak Chateauroux, Burges, St. Florent, Rosieres, Orleans i Tours przybyli również prezesi Kół z Le Mans, St. James i innych jeszcze miejscowości, powiększając przeteo szeregi kombatanckie tego rozległego Okręgu, na czele którego twardo stoi niezmordowany w swym obowiązku kierownik Wojciech Polarczyk, zamieszkały w St. Florent s. Cher. Wobec coraz większego parcia demagogicznego, wobec różnicy poglądów na stan obecnej Emigracji, nie zakłada on rąk, lecz ponad te wszystkie konflikty natury politycznej, tylko dobre przysłużenie ojczyźnie jest jego głównym celem.

W atmosferze iście koleżeńskiej upływały godziny obiadowe, urozmaicone deklamacjami i ludowymi piosenkami.

Do tego miłego nastroju przyczynili się najbardziej koledzy z Rosieres, departamentu Cher.

Natychmiast po bankiecie, kol. Polarczyk, prezes okręgowy, po dłuższym przemówieniu do zebranych delegatów otwarł obrady Zjazdu. Po odśpiewaniu hymnu narodowego i uczczeniu pamięci zmarłych kolegów jednominutowym milczeniem, sekretarz Okr. kol. Orbach odczytał sprawozdanie z zeszłorocznego Zjazdu w Rosieres, któremu przewodniczył wydawca „Narodowca" p. M. Kwiatkowski. Nastąpiła po tym długa i rzeczowa dyskusja nad całokształtem pracy związkowej, na czele której kilkakrotnie zabierali głos koledzy Wawrzyniak prezes Koła Le Mans, Leśniewski z Tours, Piechowiak z Chateauroux i wielu, wielu innych, których nazwisk korespondent nie pamięta. (Niewymienieni zechcą wybaczyć mu tę nieścisłość, gdyż nie czyni tego w złej woli).

Padło też wiele głosów krytyki pod adresem Zarządu Głównego, które starał się zbijać kol. Wawrzyniak. Przystąpienie jego Koła do Okręgu oraz dwóch innych jeszcze Kół z tej części Francji, powitane zostało z wielkim zadowoleniem. Na zasilenie kasy zarządu Okręgu postanowiono za zgodą wszystkich delegatów opłacać pewien procent z miesięcznych składek członkowskich i wysyłać na ręce skarbnika Okręgu, Leona Pilarskiego.

Koło Orleans zobowiązało się wyasygnować, tytułem miesięcznej opłaty dla Okręgu 10 fr. od każdego członka. Poruszono również wielę innych spraw większej wagi a w szczególności zachowania się szeregów kombatanckich wobec chwili bieżącej. Referat w tym kierunku wygłosił kol. Ciechelski z Orleans.

Po wyczerpaniu się dyskusji, ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium a przewodnictwo nad utworzeniem nowego zarządu powierzono kol. Wawrzyniakowi, który się ze swego zadania znakomicie wywiązał.

Kol. Polarczyk wybrany został ponownie prezesem; Orbach sekretarzem; Ciechelski ref. oświatowym; Pilarski skarbnikiem. Na zastępców wybrano: wicepr. Józef Wawrzyniak (Le Mans); zast. sekr. Antoni Rolewicz (Tours); zast. ref. Marcin Pilch (Le Mans).

Wzruszony do głębi nadal darzonym go przez większość delegatów poszczególnych Kół zaufaniem, prezes Polarczyk w gorących słowach podziękował członkom zarządu Koła Tours, kolegóm Bajdzie, Rolewiczowi i Pankowiakowi za ich wspaniałe zorganizowanie Zjazdu. Wezwał przy tym wszystkich delegatów innych Kół do naśladowania wysiłków i pracy Polonii w Tours, albowiem wszystko — mówił — co uczynimy dla Polski, nie pójdzie na marne, gdyż bliski jest czas, że powstanie ona znowu wolna i niepodległa.

Ślubowaniem Ojczyźnie, że „praw Jej przed światem bronić nie przestaniemy i wrócimy kiedy będzie znowu wolną", zakończono 16-ty z rzędu Zjazd Rezerwistów i b. Wojskowych Okręgu Bourges.

Po odśpiewaniu Roty Konopnickiej delegaci i goście rozjechali się. Następny Zjazd odbędzie się w Orleanie. XXX.

Obchód Święta Matki i 16. rocznica Towarzystwa Polek w Mazingarbe szyb 2-gi

Obchód Święta Matki, połączony z 16. rocznicą Towarzystwa Polek im. Marii Curie-Skłodowskiej, rozpoczął się w ub. niedzielę Mszą św. odprawioną przez ks. Dudę. Akademia popołudniowa odbyła się w sali p. Bajona.

Uroczystość otwarła pani **Szatna**, prezeska Tow. Polek, witając zebranych i gości, ks. prob. **Bandosza**; prezeskę Komitetu Tow. Miejsc. p. **Kaczmarkową**; przedstawicielkę **„Narodowca"**, miejscowych prezesów i prezeski wprowadzonych towarzystw: pp. **Skonecznego**, prezesa KSMP męskiej, **Filipiakównę**, prezeskę KSMP żeńskiej; **Wawrzyniaka**, prezesa Stow. b. Wojsk.; **Nijakową**, prezeskę Bractwa Różańca Żywego i **Walczaka**, prezesa Tow. św. Kazimierza.

Po wspólnym odśpiewaniu przez obecnych „Nie rzucim ziemi", wystąpił chór młodzieży i odśpiewał kilka pieśni, po czym popisywały się dzieci. P. **Szatna, prezeska** i p. **Klezińska** sekretarka uczyły dziatwę przez wiele tygodni, przygotowując śpiewy i tańce oraz ucząc deklamacyj, z którymi dzieci wystąpiły na rocznicy. Dzieci odśpiewały pieśń powitalną i szereg innych, z których podobały się zwłaszcza piosenka o tym, że umią czytać i mówić po polsku oraz pieśń o matce. Klaudynka **Kusz** deklamowała wiersz „Dla mojej matki", Janek **Mielcarek** wypowiedział deklamację p. t. „O Mamo otrzyj oczy", mała **Naglikówna** wystąpiła z kołysanką; wreszcie grupa dzieci deklamowała wierszyki do Matek, którym w końcu rzuciła wiązankę kwiatów. Huczne oklaski zdobył po tym krakowiak.

Skolei wygłosili przemówienia i złożyli życzenia: ks. **Bandosz**, przedst. **„Narodowca"** oraz prezeska Komitetu Tow. Miejscowych p. **Kaczmarkowa.**

Amatorzy odegrali wesołą sztukę teatralną p. t.. „Jak Kuba oduczył Kasię lenistwa". Zespół amatorski wywiązał się bardzo dobrze ze swoich ról i zdobył zasłużone oklaski. Młodzież przedstawiła obrazek sceniczny p. t.: „List miłosny", który również cieszył się powodzeniem. Występami młodzieży kierował p. **Nowak.**

Wspólnym odśpiewaniem „O Panie, któryś jest w niebie", zakończono miłą tę uroczystość. Przez kilka godzin bawiono się po tym na zabawie tanecznej.

Towarzystwu Polek im. Marii Curie-Skłodowskiej życzymy dalszego pomyślnego rozwoju, aby wpływy jego obejmowały coraz więcej matek i rodzin polskich.

Echa Pierwszej Komunii św. dzieci w Oignies - Chapelle

Różowe promienie wschodzącego słońca rozlały swe tajemnicze światło na pola, ogrody i domy naszej wielkiej kolonii. Dzień 8 czerwca — dzień uroczysty i pamiętny dla dzieci, które w tym dniu mają, po raz pierwszy, przyjąć Pana Jezusa do serca swego. Tu i ówdzie małe grupki dzieci w bieli, oraz rodziców, chrzestnych i krewnych dążą wczesną jeszcze godziną ku polskiemu kościołowi na Cité Chapelle. I z każdą chwilą rosły te szeregi Rodaków śpieszących do świątyni Pańskiej. A z godziną 7-mą t. j. chwilą rozpoczęcia uroczystości ściany kościoła były za małe, by pomieścić rzesze tych wiernych, którzy obecnością swoją chcieli przyczynić się do upiększenia i zamanifestowania swej wiary i uczuć w tym uroczystym dniu.

Punktualnie o godz. 7-mej wyruszyła procesja z ochronki do kościoła, przy udziale wszystkich sztandarów naszej wielkiej kolonii, za nimi delegacje Towarzystw i Stowarzyszeń, dalej małe dzieci z ochronki z białymi kwiatkami w ręce, aniołowie, szeregi dzieci, ministranci w białych albach, ks. Zblewski, który prowadził procesję i przewodniczył całej uroczystości, w asyście ks. ks. Gockiego i Wrońskiego. Za nimi wierni, Rodzice, krewni z pieśnią „Kto się w opiekę" na ustach. Grupa 90 dzieci ubranych w bieli, ze świecami w ręku, stanowiła wspaniały widok. W świątyni czekała już dobrze stłoczona rzesza Rodaków, którzy rezygnując z procesji, przezornie zajęli miejsca wcześniej, by z bliska być świadkami tego uroczystego dnia. Dzieci zajęły miejsca specjalnie dla nich zarezerwonane i ustrojone, a w prezbyterium zajęli miejsca rodzice i krewni dzieci. Ks. Zblewski rozpoczął uroczystą Mszę św. a dzieci śpiewały już dawno naprzód przygotowane pieśni lub naprzemian odmawiały na głos modlitwy przygotowawcze do Komunii św. Rzewność polskich naszych melodyj i głos tej wspólnej modlitwy dzieci niejednemu uczestnikowi wycisnęły łzę z oczu. I jemu w tej chwili stanęła przed oczyma chwila jego I Komunii św., gdy z gorącym zapałem swej młodej duszy przyjmował Ciało Pańskie.

Przed samym udzieleniem Komunii św. pięknie i wzruszająco przemówił ks. Zblewski, wskazując dzieciom na wielkie szczęście, jakie dziś staje się ich udziałem. Teraz nastąpił najpiękniejszy moment całej uroczystości — samo rozdawanie Komunii św. Podczas Mszy św. jak i w czasie całej uroczystości asystowali celebransowi księża Wroński i Gocki, który przyjechał na uroczystość I Komunii św., swej siostrzenicy i siostrzeńca Halinki i Leszka Klejniaków. Dziewczynki a potem chłopcy, prowadzeni przez 6 aniołków, kolejno wstępowali na stopnie ołtarza i tu z rąk celebransa przyjmowali po raz pierwszy Pana Jezusa do swego serca. Wspólne „Ojcze nasz" i „Zdrowaś", odmówione przez dzieci w intencji rodziców i chrzestnych, zakończyło uroczystość w kościele. W procesji odprowadzono dzieci z powrotem do ochronki, gdzie przez Kom. Tow. Miejsc. były wszystkie one podejmowane kawą, plackiem, czekoladą i cukierkami.

Druhny z Młodzieży i ze Stowarzyszenia Dzieci Marii usługiwały dzieciom a Matki Różańcowe pilnie przygotowawszy w najdrobniejszych szczegółach owe przyjęcie, pilnie baczyły, by żadnemu dziecku nie brakło niczego.

Ich też zasługą były owe piękne kwiaty na ołtarzu i te liczne wieńce w kościele. Specjalne uznanie należy się przede wszystkim p. Kochowi, prezesowi K.T.M., który łącznie z członkami Towarzystwa św. Barbary kierował całym zewnętrznym przygotowaniem uroczystości.

Wiele dzieci przybyło już za niecałą godzinę znowu na sumę, którą odprawił ks. prob. Gocki ze Wsch. Francji.

O godz. 16-tej odbyło się w kościele odnowienie przyrzeczeń chrztu św. Tu dzieci już same za siebie ręczyły i przyrzekały P. Bogu dochowanie owych obietnic, niegdyś w ich imieniu poczynionych przez chrzestnych. Po tej uroczystości odbyła się wspólna fotografia dzieci na placu przed ochronką.

Życzyć by sobie należało, aby te piękne ceremonie i zwyczaje naszych licznych uroczystości polskich i tradycji, były na długo zachowywane i podtrzymywane. Widzimy właśnie z tej uroczystości, co może dokonać wzajemne zrozumienie i zgodna współpraca w kolonii. Niech właśnie modlitwa owych niewinnych serc dzieci wyprosi nam u Boga to poczucie, że stanowimy jedną rodzinę o jednych i tych samych wielkich i wspólnych celach i zadaniach. OBECNY.

Święto Matki w Rouvroy

Kolonia polska w Rouvroy obchodziła w niedzielę 15 czerwca br. Święto Matki. Liczne polskie rodziny wzięły udział w tej imprezie.

Rano w kościele św. Ludwika ks. prob. **Berk** odprawił mszę świętą w intencji Polek.

Chór kościelny odśpiewał kilka pieśni religijnych pod batutą p. **Nowakowskiego.**

Po południu w sali p. Nowaka odbyła się okolicznościowa akademia, którą zagaiła prezeska pani **Matczakowa**, witając ks. prob. **Berka**, prezesa Kom. Tow. Miejscowych p. **Czaplę**, nauczyciela miejscowego p. **Rubczyńskiego**, nauczycielkę p. **Kapelową**, przedszkolankę, p. **Sochową**, prezeskę Bractwa Róż. p. **Adamczakową**, p. **Zuchterową**, wszystkie przybyłe matki - Polki wraz z dziećmi oraz przedstawiciela **„Narodowca"**.

Po otwarciu zebrane matki odśpiewały „O Panie któryś jest na niebie".

Z kolei dzieci deklamowały różne wierszyki. **Chudzicki** popisywał się wierszem pt. „Za tę pieszczotę ręki matczynej", **Butkiewicz** deklamował wierz: „Do ciebie matuś". Najmłodsi z lat 8, 9 i 10 odśpiewali kilka piosenek i zadeklamowali zbiorowo wiersze.

Następnie dziewczęta Ania **Nowacka**, Zofia **Antkowiak**, Lila **Łukaszek**, Jasia **Ciesielska**, Halina **Kapela** i Jasia **Malinowska** wystąpiły ze zbiorową deklamacją. Kierowała nimi pani **Kapelowa**.

Dziewczęta: **Jarczyńska, Koszczak, Zuchterówna** i **Kucharska** wykonały udałą inscenizację: „Jestem sobie krakowianka".

Ubawiły serdecznie liczne przybyłe matki dzieci z przedszkolą, które w liczbie około 30 pod kierownictwem pani **Sochowej** pokazały piękną inscenizację pt. „LALKA". W części chóralnej dzieci z przedszkola dośpiewały zbiorowo piosenkę: „Mam dwoje oczu".

Genia **Habel** recytowała z talentem wiersz: „Moja mamusia jest najpiękniejsza na świecie", a Daniel **Wawrzyniak** zachwycił wszystkich swoim wierszykiem „Mała Krysia". Z kolei dziewczynki: Halina **Kowalska**, Hanusia **Nowak**, Genia **Habel** i Sabinka **Nowak** pokazały w sposób zabawny małą inscenizację pt. „Dwie mamusie". Na zakończenie swoich popisów dzieci z przedszkola odśpiewały piosenkę: „Rosną sobie kwiatki na łące". W międzyczasie przemawiali i składali życzenia Matkom ks. prob. **Berk**, przedstawiciel **„Narodowca"** i prez.Kom. Tow. Miejsc. p. **Czapla**.

Chłopcy zaś pod kierownictwem p. **Rubczyńskiego** popisywali się inscenizacjami: „Kowalczyki kują", „Jedzie pociąg z daleka", „My jesteśmy krasnoludki" i „Zdechł kanarek".

Zespół teatralny chłopców odegrał również „Bajkę o dobrym synu" i „Rafał Pigułka w wojsku". Akompaniował na akordionie **Maciejewski Edmund.**

Grupa chłopców - amatorów z KSMP m. dała wesoły skecz pt. „Nasz wynalazek" oraz odśpiewała: „Za Niemem" i Oj dyli da".

10 harcerek pod kierownictwem druhny **Zuchterówny** pokazało żywe i wesołe ognisko z kilku piosenkami, z których „I to i owo i tu i tam" ubawiły zebranych.

Na zakończenie popisów teatralnych dwie Polki: **Rybarczykowa** i **Pecheioł** odegrały skecz: „Dwie kumosie" a harcerki dały: „Dwie Ślązaczki".

Występ dziewcząt z Mazurem zyskał rzęsiste brawa.

Z okazji Święta Matki, Towarzystwo Polek w Rouvroy zorganizowało towarzyską kawę. z plackiem i kiełbaską, podejmując gościennie licznie przybyłe Matki z dziećmi, które razem w liczbie około 200 osób spędziły w atmosferze serdecznej i sympatycznej kilka godzin.

Popisy artystyczne dzieci z przedszkola, ze szkół dziewcząt i chłopców, przyczyniły się walnie do upiększenia i powodzenia tego pięknego i prawdziwie rodzinnego święta.

Bardzo liczny udział kolonii w Rouvroy w tej uroczystości świadczy, że Towarzystwo Polek w Rouvroy cieszy się wielkim uznaniem i powszechnym szacunkiem.

Zarząd Towarzystwa z prezeską **Matczakową** wykazuje wiele inicjatywy i niedzielna impreza przyniosła Towarzystwu wiele zadowolenia i uznania w całej kolonii w Rouvroy.

CZERWIEC
17
Wtorek

Słońce wsch. zach.	Księżyc wsch. zach.
3.48 - 19.55	0.29 - 15.12

Dziś: Adolfa
Jutro: Marka i Marcelina
Pojutrze: Gerwazego, Protazego

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Słyszy się często powiedzenie: „cichy amator trunków". Do osobliwości jednak należy znaleźć „spokojne krowy trunkowe", które potajemnie potrafiły pochłonąć znacznie większe ilości alkoholu, poczem „poszły w tany".

Tymi niezwykłymi czworonożnymi tanecznicami „pod gazem" były krowy hinduskie w pobliżu Bombaju w Indiach.

Okoliczności tego wypadku są następujące:

Grupa krów zbliżyła się do gorzelni, gdzie w otwartym zbiorniku znajdowała się nazewnątrz zabudowania pewna ilość masy przesyconej alkoholem Masa owa chłodziła się, po czym miała być poddana dalszej fabrykacji.

Krowy po zakosztowaniu półfabrykatu alkoholowego tak zasmakowały że posiliły się do syta..

Skutki tej niezwykłej gościny krów w gorzelni nie dały na siebie długo czekać.

Krowy zaczęły zwolna odchodzić od kadzi, zataczać się, wreszcie zaczęły kręcić się wokoło jakby tanecznice. Niektóre z nich wpadły do pobliskiego głębokiego rowu, gdzie spędziły na drzemce kilka godzin.

Nieobecność krów na pastwiskach zauważono w czas jakiś, po czym dopiero odkryto, że wiele krów nie mogło powstać z drzemki.

Trzeba było dopiero zimnej kąpieli w postaci wylania na krowy wielu wiader z zimną wodą, żeby przywrócić je do normalnego stanu.

Niektóre z krów po dojściu do „trzeźwości", zachowywały się niespokojnie, porykiwały, szukały wodopojów oraz chętnie lizały sól kamienną, by przełamać prawdopodobnie ten niezwykły stan, jaki przeżywają wszyscy pijacy po większej konsumpcji.

Od tego wypadku krowy te niechętnie spoglądały ku gorzelni.

Fundusz Stypendyjny Polskiego Liceum w Les Ageux

W porozumieniu z p. B. Pindelskim, prof. liceum polskiego w Les Ageux (Oise), inicjatorem Funduszu Stypendyjnego tegoż liceum, została przekazana Włodzimierzowi Naleszkiewiczowi i Józefowi Tymczyszynowi, uczniom polskiego liceum w Les Ageux, trzecia rata zapomogi, po 2.000 fr. każdemu.

Stan funduszu jest następujący:
Kwitowano w dniu 25.V.52 Fr. 16.865.—
Przekazano dla N. i T. 4.000.—
Pozostaje: 12.865.—

15 miesięcy więzienia za odmowę noszenia karabinu

METZ. — Trybunał wojskowy w Metzu skazał na 15 miesięcy więzienia Jana Widmera, lat 22, żołnierza z kompanii administracyjnej w Metzu.

Widmer stanął przed sądem poraz czwarty za odmowę noszenia karabinu. Widmer był poprzednio skazany na sześć, sześć i dziewięć miesięcy więzienia.

Wieści z Polski

Czystki także w reżimowych związkach zawodowych

Warszawa. — Jak wiadomo, reżimowymi związkami zawodowymi kieruje Ćwik, turowiec i znany także we Francji przyjaciel takich pepeesowców jak Stańczyk, Majorczyk i zmarły Frejd. Majorczyk niedawno na życzenie Ćwika wyjechał do Polski. Mimo, że Ćwik napędza robotników do coraz większych wysiłków i nadnorm, jednak działalność związków zawodowych nie zaspokaja jeszcze wymagań Politbiura. Zarzucono im, że w aparacie związkowym panuje biurokracja i jeszcze za mało kładzie się nacisku na zmuszanie robotników do zwiększenia wydajności pracy.

Zwolniono więc ze stanowiska wiceprzewodniczącego CRZZ Aleksandra Burskiego, który od lat zajmował kierownicze stanowisko w reżimowych związkach, a poprzednio był prezesem związku włókniarzy. Nowym wiceprzewodniczącym został aktywista kompartii Paweł Wojas. Burskiego wyrugowano z zachowaniem pozorów, gdyż urzędowo oznajmiono, że sam zgłosił rezygnację.

Bez zachowania tych pozorów skreślono ze składu Centralnej Rady Marię Kasprzak (zw. zaw. pracowników służby zdrowia) i Józefa Knapczyka, b. prezesa zw. hutników.

W obszernej dyskusji na posiedzeniu Rady wytykano liczne braki w pracy związkowej i w działalności zakładów pracy i aparatu państwowego. W fabrykach i kopalniach niedostatecznie zwraca się uwagę na sprawę bezpieczeństwa i ochrony pracy. **Robotnicy narzekają powszechnie na trudności w zaopatrzeniu w artykuły pierwszej potrzeby, gdyż państwowy aparat handlowy działa nieudolnie. Źle przeprowadzono zaopatrzenie robotników w węgiel. Opieka lekarska w zakładach pracy jest niedostateczna, źle funkcjonuje kierowanie chorych do sanatoriów, a podręczne apteczki w fabrykach nie są zaopatrzone w odpowiednie środki. Zakłady pracy są wadliwie zaopatrywane w materiały i narzędzia, co wpływa na opóźnienie w pracy, a odpowiedzialność za to zwala się następnie na robotników, zamiast na czynniki administracyjne.**

Wielostopniowy aparat organizacyjny związków zawodowych cechuje **nadmierna biurokracja i nagminne zwoływanie licznych i bezcelowych narad i odpraw**, zamiast faktycznej dbałości o interesy robotników, które giną w powodzi „papierkowej roboty".

Sekretarz rady Kratko tłumaczył aktywistom, jakoby ta „papierkowa robota" była pozostałością „socjal-demokratyzmu" i główny nacisk w swoich wyjaśnieniach położył na potrzebę zwiększenia szkolenia politycznego mas robotniczych. Dawał również do zrozumienia, że dotychczasowe wysiłki aktywistów, zmierzające do narzucenia robotnikom biernej lub pozytywnej postawy wobec reżimu, natrafiły na trudności wskutek wpływów dawnej WRN.

W związkach zawodowych, alarmował Kratko, „brak dostatecznej czujności rewolucyjnej wobec metod i form działania wroga klasowego i niedobitków WRN-owskich w szeregach klasy robotniczej".

Kratko zwracał uwagę na istniejące **trudności gospodarcze, zwłaszcza braki żywnościowe**, lecz jedyny sposób, który wskazał na ich rozwiązanie, to akcja polityczno-propagandowa, która ma tłumaczyć robotnikom przyczyny tych trudności i obiecywać im, że są one przejściowe. Jak wiadomo, przyczyną tego jest wywóz do Rosji i Niemiec wschodnich.

Zaniepokojenie Rady wywołał fakt, że w czasie odbywających się niedawno zebrań wyborczych w rozmaitych związkach zawodowych „robotnicy domagali się wyjaśnienia **na co idą pieniądze ze składek członkowskich**". Jak się okazało, pytanie to zaskoczyło lokalnych aktywistów związkowych, którzy nie potrafili odpowiedzieć w sposób uspokajający robotników.

W Suwałkach, mieście Marii Konopnickiej

Wystarczy pobyć w Suwałkach jeden dzień, by nabrać przekonania, że pamięć i cześć dla Konopnickiej jest tu zjawiskiem powszechnym. Każdy potrafi o niej coś powiedzieć, a już ci, którzy z Suwałk swój ród wywodzą, są nadzwyczajnie dumni z ziomkostwa z twórczynią „Pana Balcera".

Istnieje jeszcze dom, na którego frontowej ścianie widnieje tablica z kamienia, głosząca: urodziła się tu 23 maja 1842 r. Maria Konopnicka.

Trzeba wejść w bramę, by po masywnej klatce schodowej, wyposażonej w potężne, dębowe poręcze, trafić na piętro, do mieszkania, w którym przed stu dziesięciu laty w rodzinie obrońcy Suwalskiej Prokuratorii Generalnej — Józefa i Scholastyki Wasiłowskich przyszła na świat autorka „Roty".

W Krośnie żyje jeszcze ostatnia córka Konopnickiej M. Mickiewiczowa.

Dzieje Krakowa i opactwa w Tyńcu założonego w XI wieku okryte mgłą tajemnicy

I.

Dzieje Krakowa i Tyńca z 11-go wieku uczeni starają się odczytać z nielicznych zabytków budownictwa stylu romańskiego.

Wątki murów wydobyte spod późniejszych tynków, względnie nawarstwień gruzu i ziemi narastających po sobie wieków, rzucają niejednokrotnie jasny snop światła na wypadki dziejowe, co do których brak nam wszelkich innych źródeł. Badania czasów ostatnich wydzierają murom ich tajemnicę przez szczegółową analizę i badania porównawcze, prowadzone w jak najdalszym zasięgu czasu i przestrzeni Katastrofy jakie miały miejsce na Wawelu, a tym samym i w Krakowie, pociągały już niejednego historyka i stały się motywem mniej lub więcej szczęśliwych opracowań.

Stopniowo i powoli wyłania się z pomroki dziejów obraz Krakowa i Tyńca w XI w. Stanisław Zachorowski był może najbliższym prawdy, gdy Kraków owych czasów nazwał biskupim. Należało by jednak jeszcze dokładnie zbadać kilka kluczowych punktów owych czasów; kościoły św. Floriana, św. Mikołaja, św. Benedykta na Krzemionkach, otoczenie Skałki, podziemia kościoła na Salwatorze, kościołów św. Andrzeja i na Gródku. Badania te są niezmiernie ważne dla pierwszych dziesiątków lat młodej stolicy krakowskiej państwa polskiego, z czasów tajemnicy krwawych porachunków króla Bolesława Śmiałego z biskupem Stanisławem Szczepanowskim.

Mieczysław Tobiasz zestawia w „T. P." wyniki dotychczasowych badań Krakowa i Tyńca XI wieku, jak następuje:

Wzgórze wawelskie królowało pośród bagien i trzęsawisk rozlewiska Wisły, Rudawy i Prądnika. Wstęga Wisły łączyła je z dalekimi połaciami kraju, w szczególności z osadami w dolnym biegu Niewielkie wzniesienia, takie jak Skałka, Krzemionki, skała norbertańska z Salwatorem, pozwalały na stworzenie nad wiślanym szlakiem wodnym obronnych gródków, które wespół z grodem na Wawelu tworzyły zespół obronny. Gdy z jednej strony gród wewelski strażował nad Wisłą, z drugiej pancwał nad traktem międzynarodowym Kijów—Praga, który przechodził przez dziesiejszą ulicę Grodzką, po niewielkim wzniesieniu otoczonym w dużym promieniu bagnami i trzęsawiskami. Tutaj więc powstał gród zwany Okołem i w momencie katastrofy i zniszczenia grodu wawelskiego stawał się chwilową siedzibą panującego. Jak dalece Wawel był naturalnie obronny, o tym świadczy wielkie jezioro, znajdujące się wtedy między nim a Skałką i szeroki pas moczarów ciągnących się z jednej strony Okołu aż po Gródek, z drugiej aż po dzisiejszy kościół św. Anny. Od zachodu groblą prowadziła droga strategiczno - handlowa, wiodącą do Czech, która zamknięta była skałą norbertańską i Salwatorem. Od Salwatora aż do Krowodrzy i daleko w głąb dzisiejszego Krakowa ciągnęły się rozlewiska Rudawy, z trzęsawiskami i bagnami, z powodu których zespół osad tworzących miasto był z tej strony zupełnie niedostępny. Tym należy sobie tłumaczyć zamieszkanie i obwarowanie wąskiego gardła u wylotu tego traktu, w dzisiejszym, dość odległym od centrum ówczesnego Krakowa Salwatorze.

Równocześnie późniejszy rynek średniowiecznego miasta był bagnem i ulica Grodzka rozwidlała się w kierunku wspomnianej drogi na Czechy w pośrodku placu targowego rozłożonego przed kościołem parafialnym Krakowa, dzisiaj dominikańskim. Krótkie przedłużenie ulicy Grodzkiej w stronę kościoła św. Wojciecha, znajdującego się wówczas na dwumetrowym wzgórzu, urywało się, gdyż kościół był jakby na półwyspie. Z tego względu główny trakt handlowy szedł jedną z najstarszych ulic, dzisiejszą Stolarską, wpadając na Mały Rynek, skąd rozwidlał się w trzech kierunkach: jedna droga zakręcała na lewo i szła dzisiejszą ulicą Sławkowską i Długą na Śląsk, druga obok kościoła św. Floriana prosto na północ, na Miechów, trzecia w prawo obok Gródka i kościoła św. Mikołaja na Mogiłę, Wiślicę, Sandomierz.

Wzdłuż tych szlaków rozłożony zespół osad miał na swym przedpolu osady tak samo ważne pod względem strategicznym, jak owe gródki nad szlakiem wodnym. Przy szlaku na Śląsk leżała osada rozłożona w dzisiejszym śródmieściu koło romańskiego kościoła św. Jana, druga znajdowała się przy kościele św. Floriana, trzecia przy św. Mikołaju, wreszcie ostatnia na Krzemionkach koło kościółka św. Benedykta. Osady te istniały dużo wcześniej i pośrodku miały pogańską gontynę. Zasadą chrześcijaństwa było wszędzie na miejscu dawnego kultu budować kościół, jeżeli nie murowany, to przynajmniej drewniany. Kiedy kościoły te były drewniane i kiedy na ich miejscu zbudowano murowane, trudno jeszcze w tej chwili ustalić. Jest jednak niezmiernie interesujące, że istnieją ślady romańszczyzny przy kościele św. Jana (fundamenty romańskie), św. Floriana (wymaga przebadania), przy kościele św. Mikołaja odkryto romańskie ściany prezbiterium, wreszcie wezwanie bardzo starego kościółka św. Benedykta wskazuje na ukryte w jego murach, względnie fundamentach, pozostałości romańszczyzny. Romańszczyznę bardzo wczesną odkryto w murach kościoła na Salwatorze, który także powstał na miejscu dawnego kultu pogańskiego. Ten wieniec kościołów otaczających ówczesny Kraków, rozciągnięty wzdłuż sieci drożnej, zakreśla granicę stolicy młodego państwa polskiego, które wstrząsane burzami dziejowymi, w tym właśnie ośrodku tworzyło na nowo jądro władzy panującego.

Rozpoczęto regularną eksploatację szybu naftowego w Staffelfelden, pod Miluzą

Wiadomość o rozpoczęciu eksploatacji szybu naftowego w Staffelfelden, pod Miluzą, wywołała w całej Alzacji wielkie wrażenie. Regularną eksploatację rozpoczęto z dniem 9 czerwca br.

O kilku tygodni krążyły sprzeczne wiadomości, mówiące najpierw o nowych wierceniach w tej okolicy a następnie o wstrzymaniu poszukiwań. Było niemożliwym dowiedzieć się prawdy, ponieważ inżynierowie zachowywali zupełne milczenie na wszelkie pytanie o stanie prac.

Obecnie wiadomo, że poszukiwania nie tylko, że zostały ukończone, ale ropa naftowa jest już regularnie wydobywana.

Poszukiwania za naftą trwały od roku i były wynikiem przypadku: geologowie z kopalń potasu przedsięwzięli w Staffelfelden wiercenia, w celu odkrycia nowych pokładów soli a tymczasem natrafili na ropę naftową. Od tego czasu dalsze prace trzymano w tajemnicy.

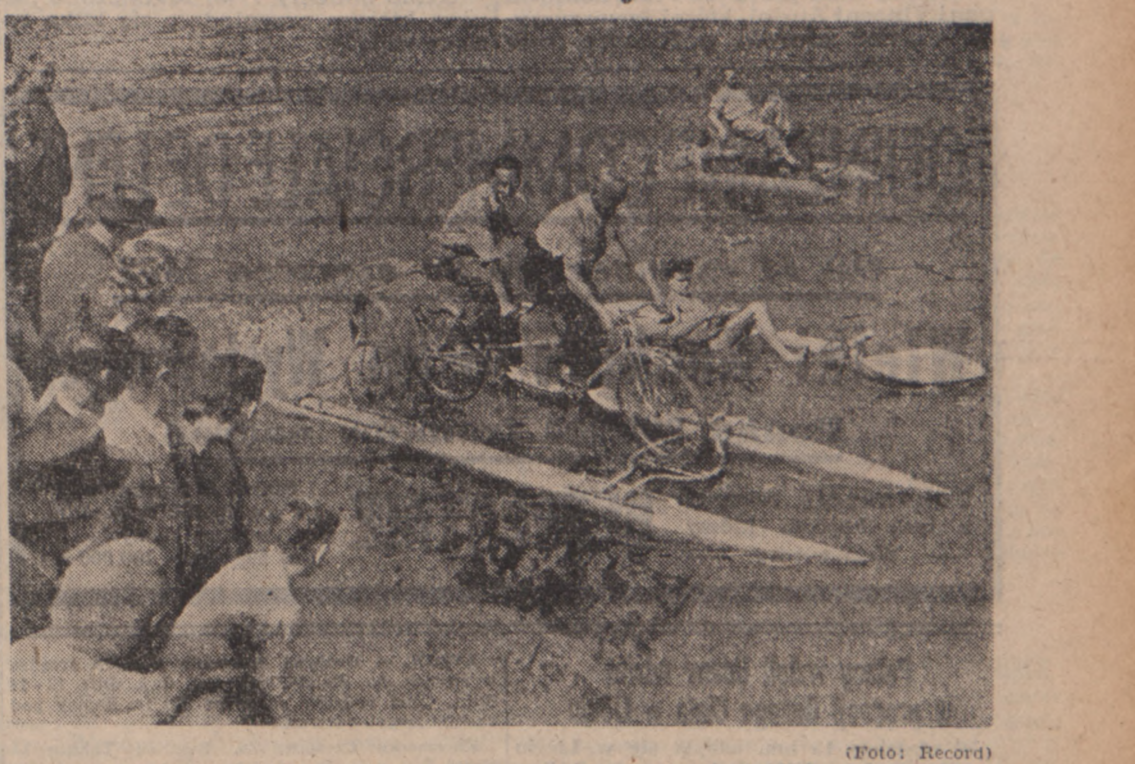
Zrozumiałym przeto jest zdziwienie i wzruszenie, wywołane komunikatem, ogłoszonym 9 czerwca rano. Komunikat głosi:

„Jak wiadomo, wszczęto poszukiwania za naftą w alzackim zagłębiu potasowym, na podstawie wskazówek, udzielonych w ubiegłym roku przez geologów kopalń potasowych Alzacji. Poszukiwania doprowadziły w dniu 9 czerwca do rozpoczęcia regularnej eksploatacji szybu, głębokości 1.900 m., zbudowanego przy Staffelfelden i dającego naftę dobrej jakości."

Określenie „regularna produkcja" świadczy, że inżynierowie nabyli pewności istnienia poważnych zasobów ropy.

Przewidują, że wkrótce zostaną odkryte w Alzacji inne pokłady ropy naftowej i powstaną nowe szyby.

Nowe środki lokomocji na wodzie



(Foto: Record)
Za zezwoleniem prefektury policji paryskiej, wynalazcy nowych środków lokomocji na wodzie, urządzili pokazy dla publiczności. Widzimy ich popisujących się na Sekwanie na oczach licznej publiczności.

Więcej mniejszych wygranych w Loterii Narodowej

PARYŻ. — Tabela losów zwykłych transz Loterii Narodowej została zmieniona, począwszy od 22 transzy, której ciągnienie odbędzie się w środę 25 czerwca.

Ilość wygranych, których ogólna kwota pozostaje niezmieniona, wynosząc 840 milionów franków, będzie zwiększona z 123.580 do 197.844.

Główna wygrana będzie nadal wynosiła 40 milionów fr (25 milionów w serii A i 15 milionów w serii B)' ale ilość i wysokość wygranych poniżej 100.000 będą zwiększone na szkodę wyższych losów.

Wreszcie dwa bilety na dziecięć (zamiast jednego) będą wygrywały po 2.000 fr. Cena biletu pozostaje bez zmiany.

Apel biskupa z Limoges na rzecz pożyczki

LIMOGES. — W niedzielę, 15 czerwca, we wszystkich kościołach diecezji został odczytany apel Mgr Rastouil, biskupa z Limoges, na rzecz poparcia pożyczki państwowej. Biskup wskazuje w nim na korzystne warunki pożyczki i podkreśla:

„Przede wszystkim jednak, Francja potrzebuje pomocy wszystkich do finansowania odbudowy i inwestycji, z których skorzystają Francuzi".

25-lecie ogłoszenia Św. Teresy patronką misji katolickich

LISIEUX. — Biskup Bayeux i Lisieux ogłosił list pasterski z okazji 25. rocznicy ogłoszenia Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus patronką misji: „Dnia 14 grudnia 1952 r. przypada 25. rocznica ogłoszenia Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus główną patronką „na równi ze Św. Franciszkiem Ksawerym, wszystkich misji istniejących w całym świecie".

Rocznica ta winna dodać większej siły duchowi misyjnemu, który musi ożywiać każdą duszę katolicką i zwrócić na misje, z których wiele jest obecnie wystawionych na prześladowania, coraz to większy deszcz róż niebiańskiej patronki misji. Należy przypomnieć, że ogłoszenie Św. Teresy patronką misji było dziełem Piusa XI.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Śpiew tęsknoty

Toń błękitu na niebie,
Zasłuchana w mą ciszę,
Przypomina mi Ciebie,
I pyta mnie czy słyszę...

Czy ja słyszę o świcie
W skalnych tętnach serc bicie.
Czy ja słyszę gór śpiewy
Wśród słonecznej ulewy?

Widzę, słyszę i czuję
Głos Ojczyzny, śpiew ludu,
I mą duszą wędruję
Do Ojczyzny mej cudu.

Widzę i czuję Ciebie,
Polsko, Gniazdo rodzinne
I zakreślam na niebie
Tęsknot kształty niewinne.

Widzę, słyszę jak śpiewa
Moja dusza westchnieniem;
Jak nadzieją omdlewa
Nad wolności promieniem.

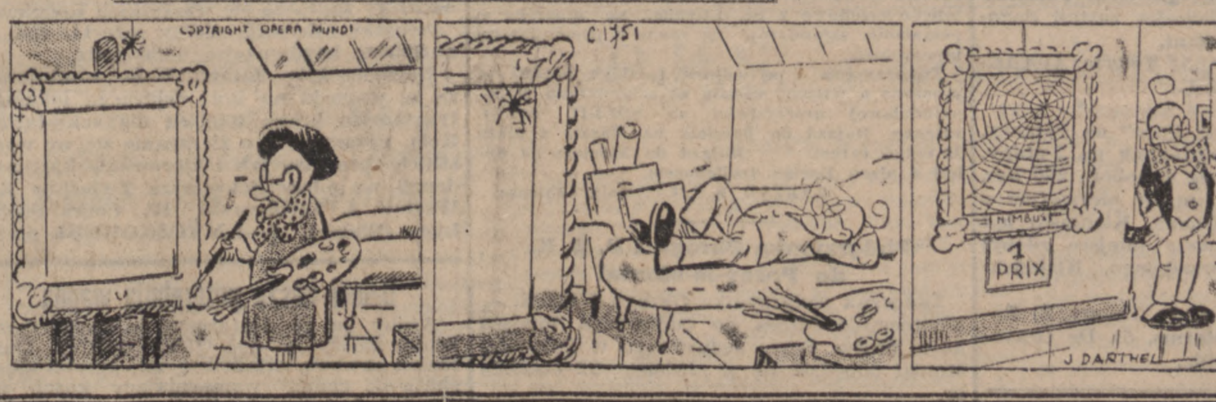
KOSTUREK Aniela.
PARYŻ, 1952 r.

Przygody Rafała Pigułki

Nie ma Rafał dziś „natchnienia",
By rozpocząć „arcydzieło"
W głowie jeno pustkę czuje.
Śpi więc z tego udręczenia...

Pająk zaczął swoje dzieło.
Na obrazie przędzę snuje...

Zasnuł pięknie płótno całe.
Raf dał obraz na wystawę
„Arcydzieło" to wspaniałe!
Raf bez pracy zdobył sławę.





MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

389) (Ciąg dalszy)

— Nie, panie Wilner. Nas nikt nie zmógł i nikt nie zmoże! Nasza firma jest światowa, znana na całej kuli ziemskiej — a tamci nie posiadają marki.

— Owszem, nie zaprzeczę, że marka wiele znaczy, ale wszak wiemy z doświadczenia, że markę tworzy cena. Ludzie potrafią się szybko przyzwyczaić do niższej ceny i tym samym wyrobić renomę tańszym produktom. Tak zresztą zawsze było.

W tej samej chwili usłyszano lekkie stukanie we drzwi. Wszedł młody człowiek, kierownik działu eksportowego. Widząc pana Deiringa zajętego, chciał się cofnąć, ale starzec powstrzymał go skinieniem ręki.

— Nie mamy ze sobą żadnych tajemnic panie Ranstein, mówimy o sprawach naszego przedsiębiorstwa. — Proszę pozwól pan — co powiesz nam nowego?

Ranstein siadł na fotelu.

— Nic dobrego panie Deiring. Może jestem zbyt pesymistycznie dziś nastrojony, ale w każdym razie wyczuwam, że będzie nie dobrze. Dziennik „Wiadomości Gospodarcze" został sprzedany!

Pertraktowaliśmy z właścicielem przez dłuższy czas, przyrzekł, że nam go odstąpi, a tu nagle wiadomość, że redakcję objęła inna firma.

Czy zdajecie sobie panowie sprawę, jak wielką doniosłość może mieć dla naszego przedsiębiorstwa podobna rzecz? Jesteśmy narażeni wprost na nieobliczalne straty.

— Nie rozumiem panie Ranstein — niepokoił się stary Deiring — a oni, ci łotrzy nie uważali nawet za swój obowiązek powiadomić nas o tym wcześniej? Pertraktowaliśmy wszak z nimi przez dłuższy czas?

— Widzisz pan. — Liczę, że dziś, jutro, otrzymamy od nich oficjalny list, w którym doniosą nam, że od pierwszego następnego miesiąca zakład obejmuje firma „Tetzner et Loewental". — To wprost nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Nastało grobowe milczenie.

Deiring i Wilner spoglądali znacząco na siebie.

— Do pioruna — znów ta sama firma. Widocznie mają zamiar z nami konkurować nie na żarty. Szkoda, że nie ma tu obecnie Hardinga — w tak ważnej chwili przydałby się bardzo.

— Musisz pan, panie Deiring natychmiast napisać mu o sytuacji i wysłać list pocztą lotniczą. Poprosisz go pan, by zechciał szybciej załatwić sprawy w Londynie, albowiem tu jest niezbędny. Bez szefa nie potrafimy sobie poradzić.

— Napisać doń — ho, ho, napisałem już nie jeden list — nawet pocztówki nie widać. Nie odpowiada.

— Naszemu panu już nieraz zaszkodziła ta Anglia, pamiętacie panowie, nieprawdaż? — odezwał się Ranstein.

— To głupstwo, zapomnieli już o owej małej historyjce. Chyba jest bardzo zajęty, bo miał załatwić niektóre poważne sprawy — miał porozumieć się z pewnym inżynierem w sprawie projektu ulepszenia pewnych maszyn. Sądzę, że jutro już wróci.

Zapukano poraz drugi.

— Proszę — odpowiedział Deiring.

Wszedł starszy majster. Był ubrany w bluzę roboczą.

— Hallo panie Waldman, co sprowadza pana obecnie do mnie — proszę siadaj pan.

Stary majster położył swą czapkę na oknie i siadł obok biurka; poczym począł opowiadać:

— Naturalnie, sprowadzają mnie ważne sprawy, bo w przeciwnym razie nie odważyłbym się przyjść do pana w tej bluzie, brudny, prosto z fabryki.

— Głupstwo, nie warto nawet o tym wspominać, ale mówże pan szybciej, bo nie mam cierpliwości.

— Czy mogą być obecni przy tym panowie Wilner i Ransztein — sądzę, że to nie są prywatne tajemnice.

— Tak jest, panowie winni również być tutaj.

— Szybciej mów pan!

—Najlepsi i najbardziej wykwalifikowani nasi robotnicy opuszczają nas. Jest ich dziesięciu, każdy wyspecjalizowany w swej dziedzinie. Pracują u nas kilkanaście lat, a tu nagle chce im się pójść.

Stary Deiring załamał rozpaczliwie ręce.

— Dziesięciu najlepszych robotników? Wszak pozostaniemy bez siły roboczej. Czy to możliwe? Czy zbadałeś pan, dlaczego tak nagle powzięli ten zamiar? A może wynikła jakaś sprzeczka między nimi a majstrami?

— Nie, panie szefie, żadnej sprzeczki nie było. Rzecz przedstawia się zupełnie prosto. Otóż inna firma proponuje im wyższą płacę — znacznie wyższą. A wszak robotnicy czekają jedynie na podobną okazję.

— Inna firma — kto są ci niecni ludzie? Czy to nie przypadkiem firma „Tetzner et Lowental", mówcie panie Waldman, to oni?

— Tak jest. — Niestety, to właśnie ta firma chce ich pozyskać dla swego przedsiębiorstwa.

W ciągu kilku chwil trwało głuche milczenie. Wreszcie odezwał się Deiring:

— Co myślicie o tym panowie? Nie mogę się zdobyć na stanowczą myśl. Ci ludzie mogą być bardzo niebezpieczni dla nas.

— Ja już o tym przedtem mówiłem, panie Deiring. Firma „Tetzner et Lowental" wywołuje nas na pojedynek — są widać pewni swego.

— Nawet robotnikom nie dają spokoju. Demoralizują naszą armię roboczą. Robotnik ma swoją filozofię, kto mu da więcej, do tego pójdzie.

— Oni proponują im podwójną gażę — odezwał się starszy majster — pozatem przyrzekli dla każdej rodziny obszerne, trzypokojowe mieszkanie wraz z opałem i oświetleniem. To jeszcze nie wszystko — każdy z nich będzie korzystał co rok z dwumiesięcznego urlopu. Żadna firma nie proponowała dotychczas podobnych warunków.

Wilner wyjaśnił zagadkę.

— To zupełnie prosta rzecz. Baron Kronberg zamierza nas zdusić. Objął obecnie kierownictwo całego przedsiębiorstwa, przytem posiada największą ilość akcji. Jednym słowem jest on dzisiaj jedynym panem całej firmy.

— Baron Kronberg? — To on? — spytał zdziwiony Deiring.

— Tak panie. Zebrał przed niedawnym czasem wielki kapitał w południowej Rosji i obecnie powrócił do kraju, by zgnieść swego dawnego konkurenta Freda Hardinga. Jakoś zdaje mi się, że będziemy mieli bardzo ciężką sprawę z tym człowiekiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Pani prez. V. Auriol i min. zdrowia p. Ribeyre
na święcie szkół w Lens

W niedzielę 15. czerwca, w ramach obchodu 100-lecia węgla w Pas-de-Calais, odbyło się na stadionie F. Bollaert w Lens, doroczne Święto Szkół miasta Lens. Było ono tym uroczyściej obchodzone, że zaszczycili je Prezydentowa pani Vincent Auriol i minister zdrowia p. Ribeyre.

Święto rozpoczęło się po południu przemarszem dzieci przez miasto przy dźwiękach muzyki dwóch orkiestr. Około godziny 15.30, ukazały się na stadionie pierwsze szeregi młodzieży, poprzedzane „L'Harmonie Municipale". Przemarsz przed główną trybuną trwał pół godziny, nim ostatni przeszli. A było tej młodzieży kilka tysięcy.

Po defiladzie nastąpiły popisy gimnastyczne (rytmiczne i zbiorowe) oraz artystyczne, na które składały się pokazy z życia miejscowej ludności górniczej oraz tańce.

W toku ich przybyła Prezydentowa pani Vincent Auriol, której towarzyszyli minister zdrowia p. Ribeyre, mer miasta Lens p. Dr. Schaffner, prefekt dep. Pas-de-Calais, p. Phalempin, podprefekt Béthune, oraz inne osobistości.

Po odegraniu Marsylianki, popisy kontynuowano.

Z kolei gospodarz miasta Lens, mer p. dr. Schaffner powitał panią Prezydentową i Ministra, po czym p. Ribeyre wygłosił przemówienie, w którym złożył hołd pracowitości ludności Zagłębia Górniczego oraz wyraził uznanie merowi dr. Schaffnerowi za prace w dziedzinie roentgenologicznej, której tenże stał się ofiarą.

P. Ribeyre, zwracając się następnie do dzieci, wskazując im na trudy wychowania i poświęcenia rodziców i ciała pedagogicznego, apelował, by zawsze o tych poświęceniach pamiętali.

Potem Goście opuścili stadion, udając się na Lorette, Souchez oraz Vimy, dla złożenia hołdu żołnierzom poległym w wojnie 1914/18.

Około godziny 19-ej zakończono popisy, którym przyglądało się kilka tysięcy widzów.

Młoda kobieta ocaliła życie dziecu, które wpadło do morza

BOULOGNE-SUR-MER. — W niedzielę po południu, podczas przechadzki nad brzegiem morskim, pani Colette Berre, lat 23, żona rzeźnika z rue Lampe w Boulogne, dostrzegła jak do morza z wału nadbrzeżnego wpadł 8-letni Alfred Sauvage. Fale przypływającego morza już unosiły chłopca i byłyby go dalej uniosły w morze, gdyby nie odważny czyn młodej kobiety.

Ta, doskonała pływaczka, wskoczyła niezwłocznie do wody i zdołała dopłynąć do chłopca i pochwycić go, po czym dopłynąć z nim do brzegu.

Publiczność, zgromadzona nad brzegiem, wody, zgotowała owację odważnej kobiecie.

Trzy osoby straciły życie w wypadkach drogowych pod Dijon

DIJON. — W ciągu soboty i niedzieli zanotowano pod Dijonem szereg wypadków drogowych, z których trzy zakończyły się zgonem ofiar.

Pod Ouges, pociąg motorowy przejechał kolarza Franciszka Gilarda z Verdun le Doubs.

W Ruffey les Echirey, samochód ciężarowy najechał grupę osób. Z niej 70-letni Gérard został zabity na miejscu.

Między Aisy a Dampierre en Morvan, spadł z motocyklu Maurycy Gatrat z Audincourt. Badania stwierdziły, że zgon nastąpił wskutek ataku serca.

Uwaga Polonia w Barlin!

Zarząd Komitetu Tow. Miejsc. Barlin składa serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać", wszystkim rodakom z Barlin, którzy przyczynili się jakąkolwiek ofiarą pieniężną na Oświatę, którą się zajął K.T.M.

Następujące organizacje zebrały: Kat. Stow. Mężów Polskich im. św. Barbary 16.296 fr; Bractwo Żyw. Róż. niewiast 13.325 fr; Tow. Polek im. Marii Rodziewiczówny 3.540 fr; Tow. Kulturalno-Oświatowe 1.990 fr; z przypinania kwiatka przy kościele (K.S.M.P.-ż.) 2.564 fr; Z kasy P.S.L. 2.000 fr; Z kasy K.S.M.P.m. 1.500 fr; Z różnych zbiórek (które już poprzednio wysłano do K.P.F.) 4.200 fr. — Ogólna suma zebrana w kolonii wynosi 45.415 fr. — Pieniądze zebrane przesłał K. T. M. do Kongresu Polonii Francuskiej.

Zarząd.

Ucieczka z więzienia

PROVINS. — Z miejscowego więzienia zbiegł niejaki Szczesiak, trzydzieści razy karany za różne przekroczenia. Szczesiak miał wkrótce stanąć przed sądem przysięgłych.

—:-:—

Chłopczyk 14-letni uratował życie koledze po czym sam zginął

CLERMONT-FERRAND. — Bernard Wolf, chłopczyk 12-letni, bawił się wraz z 14-letnim Janem Klaudiuszem Drapeau, nad brzegiem Allier w Lavoute Chilbac. Wolf wpadł do rzeki. Na ratunek popłynął Drapeau. Odważny Jan Klaudiusz uratował kolegę, i oddał pod opiekę na drugim brzegu rzeki. Wracając na brzeg na którym pozostawił ubranie, dostał skurczu mięśni i ataku serca, gdy był na środku rzeki, i utonął.

Mimo, że go wydobyto z wody 15 minut po wypadku, do życia go nie doprowadzono.

Polacy wzięli liczny udział w procesji Bożego Ciała w Liévin

W niedzielę 15 bm. odbyła się w Liévin procesja Bożego Ciała. Polacy zamieszkali w Calonne, Liévin 3, 16-tce Lens i 3-ce Lens w Liévin, wzięli w niej bardzo liczny udział, wraz z sztandarami swych organizacji. Sztandary organizacyj młodzieżowych oraz kobiece, poprzedzały baldachim, organizacji męskich niesiono za baldachimem.

Procesja okręgowa zakończyła się Mszą św. polową na placu przed kościołem św. Marcina.

—:-:—

Handlarz domokrążny pobił ciężko swą córkę

LIÉVIN. — Policja aresztowała 31-letniego Pawła Fatome, zamieszkałego w Liévin, Cité Pasteur. Mężczyzna, znany z brutalności, pobił ciężko swą 6-letnią córkę oraz sąsiada, u którego dziewczynka, chroniąc się przed brutalnością ojca, schroniła się.

Zarówno małą Fatome jak sąsiada umieszczono w szpitalu. Pawła Fatoma policja przekazała władzom sądowym w Béthune.

AVION. — Drużyna harcerska z Avion urządza wycieczkę do Stella-Plage (na dwa dni) 13 - 14 lipca. Cena podróży na osobą 900 fr. Zapisy pod następującym adresem:

Kaczmarek Czesław, 36, Rue de Tahure — Fosse 7.

Pogoda Jan, 12, rue Carpeaux — Fosse 4.

Dla kobiet i dzieci nocleg zapewniony w Domu harcerskim. Liczba miejsc ograniczona.

Drużynowy

—:-:—

MERICOURT — NOYELLES s. LENS. — Komunikat szkolny. — Wycieczka do Malo les Bains dla dzieci uczęszczających na lekcje języka polskiego odbędzie się 26 czerwca br. Wyjazd o godzinie 6. rano sprzed kościoła.

Dzieci jadą bezpłatnie. Rodzice i starsi 500 fr. Zapisy do dnia 22 bm.

Uwaga! Dzieci, które złożyły certificat francuski, zobowiązane są uczęszczać na lekcje polskie, gdyż na wycieczkę nie pojadą i nie otrzymają polskich świadectw ukończenia szkoły.

Pietras Henryk, nauczyciel.

—:-:—

ROUVROY. — Komisja Szkolna przy Kom. Tow. M.w Rouvroy, zawiadamia członków, że w sobotę dn. 18. VI. o godzinie 19 w ochronce odbędzie się zebranie w związku z zakończeniem roku szkolnego. Uprasza się wszystkich o punktualne przybycie.

Ks. prof. Berk, prezes

20-lecie K.S.M.P.-m. w Libercourt

K.S.M.P. męskiej w Libercourt obchodzi swą 20-tą rocznicę istnienia, połączoną z poświęceniem sztandaru w niedzielę, dnia 6 lipca 1952 r.

Program przedpołudniowy: o godzinie 12 Msza św. w kaplicy św. Henryka.

Program popołudniowy: o godzinie 16.30 otwarcie kasy. O 17.30 — uroczysta akademia na której program złożą się: Wprowadzanie bratnich stowarzyszeń; otwarcie i przywitanie gości; wręczenie sztandaru; utwór sceniczny w 2 aktach p. t. „Syn Marnotrawny"; występ młodzieży ze śpiewem.

Na zakończenie zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry.

Stowarzyszenie, które przybędzie najliczniej, otrzyma w nagrodę piękny i wartościowy prezent.

ZARZĄD

Msza Prymicyjna Księdza Polaka w Południowo-Zachodniej Francji

W niedzielę, dnia 29 czerwca o godz. 9.30 ksiądz Czesław DZIURKOWSKI, nowowyświęcony kapłan, wychowany na emigracji, odprawi mszę św. prymicyjną w Tuluzie, w kościele św. Stanisława, 22, Rue des Fleurs.

Wszyscy drodzy Rodacy, zamieszkali w bliższej i dalszej okolicy Tuluzy, są serdecznie proszeni o obecność na tej uroczystości. Niech wszyscy Polacy złączą się z nowowyświęconym Kapłanem i Jego rodziną w dniu tak ważnym.

Godzinę przed mszą św. sposobność do spowiedzi.

SAINT-ETIENNE (Loire). — (Święto K.S.M.P. — Poświęcenie sztandarów — Dwunasta rocznica założenia). — W niedzielę, dnia 29-go czerwca br. odbędzie się Święto Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej-Marais, Chana, Grand Coin, Talaudière, na które przybędzie ksiądz prałat Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

W sobotę w St. Etienne, w kościele na Marais od godz. 17-ej do 20-ej będą słuchać spowiedzi św. księża przyjezdni.

W niedzielę rano w kościele na Marais o godz. 9.30 zostanie odprawiona uroczysta msza św. z kazaniem, które wygłosi ksiądz prałat Kwaśny, Rektor Polskiej Misji, a młodzież po wspólnej komunii św. złoży uroczyste przyrzeczenie wiernej służby Bogu i Ojczyźnie.

W niedzielę po południu w kościele na SOLEIL o godz. 15.30 odbędą się uroczyste nieszpory i poświęcenie sztandarów K.S.M.P.

Następnie w sali przy kościele Soleil dalszy ciąg uroczystości. W programie: wiązanie nowopoświęconych sztandarów, śpiewy, deklamacje i tańce dziatwy i młodzieży, nadto przepiękna sztuka dramatyczna — dla OJCZYZNY.

Zwracamy się przeto z prośbą do szanownych rodaków z St. Etienne i okolicy, o wzięcie udziału w naszej uroczystości. Towarzystwa katolicko-narodowe z St. Etienne, są proszone o przysłanie sztandarów na ranną i popołudniową uroczystość.

Towarzystwa z sąsiednich polskich parafii są proszone o wzięcie udziału ze sztandarami w popołudniowej uroczystości na SOLEIL w St. Etienne. Dojazd do kościoła na Marais z placu Marengo carem. Dojazd do kościoła na Soleil z placu Dorian trojlebusem.

ZARZĄD K.S.M.P. Saint Etienne

—:-:—

Pielgrzymka Okręgu I P. Z. K. do Paray-le-Monial

Doroczna pielgrzymka Okręgu I P.Z.K. — Montceau-les-Mines do cudownego miejsca kultu najśw. Serca Jezusowego w Paray-le-Moniał odbędzie się w niedzielę, 22 czerwca br.

Wyjazd pociągiem rannym z Montceau-les-Mines o godz. 6.30. Przyjazd do Paray le Monial o godz. 7.30.

Uroczysta msza św. o godz. 8.30 w kościele O.O. Jezuitów (Colombiere).

Po nabożeństwie bierzemy udział w procecji francuskiej. Po procesji przerwa obiadowa. Od godz. 16-ej zwiedzanie zabytków i muzeów.

Uroczyste nieszpory o godz. 16-ej w Bazylice. Zaraz po nieszporach przemarsz do kaplicy cudownego Objawienia na specjalne nabożeństwo.

Powrót z dworca Paray le Monial pociągiem o godz. 20.

Mamy nadzieję, że jak rok rocznie tłumnie zjedziemy się na naszą pielgrzymkę do Paray le Monial by na tym miejscu świętym, pełni skupienia i nastroju religijnego, pomodlić się serdecznie i uczcić najśw. Serce Jezusowe.

Zgłoszenia u księży proboszczów i prezesów K.T.K.

Bronisław Jędrosz,
sekr. Okr. I P.Z.K. Montceau-les-Mines

Bractwa Różańcowe

CALONNE-LIÉVIN. — Bractwo Żyw. Różańca zawiadamia swe członkinie, iż zebranie odbędzie się we wtorek 17 czerwca po południu o godzinie 4-ej w sali zebrań u p. Ewariste (dawniej Hochmann). O liczny udział prosi **Zarząd**

KSMP

ROUVROY. — Zarząd K.S.M.P.-ż. z Rouvroy podaje do wiadomości, że w środę 18. VI. o godzinie 20 wieczorem odbędzie się próba śpiewu w ochronce w Rouvroy, na którą zarząd zaprasza wszystkie druhny.

Odjazd na Zlot K.S.M.P. w Lens nastąpi w niedzielę 22. V. o godzinie 8.30 rano sprzed ochronki w Rouvroy. **Zarząd**

Z życia Koła S.P.K. w Lyonie

Przyjętym od kilku lat zwyczajem, Zarząd S.P.K. Koło Lyon, urządza dwa razy w miesiącu „Sobótki" dla członków Koła, jak również dla licznej Polonii. Na sobótki składają się referaty, odczyty a następnie loteria i zabawy towarzyskie.

W obecnym sezonie wiosennym odbyły się już 2 referaty, a to:

1. W dniu 17. V. referat Dr. Markiewicza na temat: Szkolnictwo w Polsce ludowej.

2. W dniu 7. VI. referat Mec. Gorlewskiego na temat: Ustrój Państwa oraz sądownictwo w Polsce dzisiejszej. Referaty wypowiedziane z wielką swadą, b. dużą znajomością tematu spotkały się z wielkim zainteresowaniem licznie zgromadzonych słuchaczy, czego zresztą dowodem jest także stale wzrastająca frekwencja publiczności. Po referatach wywiązała się ożywiona i rzeczowa dyskusja.

Zarząd koła komunikuje, że w dniu 21. VI. br. kol. Banach wygłosi interesujący referat na temat: „Komunizm a robotnik", na który zaprasza się wszystkich Rodaków.

Sobótki odbywają się w sali 11, rue St. Catherine każdorazowo o 20 godz.

Równocześnie Zarząd Koła zawiadamia, że ze względu na brak własnego lokalu, a tymsamym braku miejsca dla sekretariatu Koła, uprasza się, o zwracanie się we wszystkich sprawach jak i kierowanie korespondencji na adres Sekretarza Związku: Kol. Wacław J. Terlikowski, 19, Cours Suchet Lyon (Rhône). (—) MYCZKOWSKI, prezes

Dzieci nasze potrzebują wapna

Ażeby im go dostarczyć w sposób przyjemny należy im dać QUINTONINY. Quintonina zawiera składnik t. zw. „glycérophosphate de chaux" wzmacniający kości, jak również skuteczne środki tego samego rodzaju i „kola", pokarm dla nerwów. Dziecko odzyskuje zdrową cerę, przybiera na wadze i siłach. Do nabycia we wszystkich aptekach: 85 fr. flakonik. — (V. 846 P. 2326) (19 st. O)



SPORT

KOLARSTWO

Cieliczka i Bober wyróżnili się w Paryżu, Klabiński na Północy

W ciągu soboty i niedzieli odbyło się szereg większych imprez kolarskich. Z tych najważniejsze były: Wyścig „Boucles de la Seine" w Paryżu, na Północy 2-etapowa impreza o nagrodę „Suze".

* * *

Wyścig „Les Boucles de la Seine" obejmował 296 km do przebycia. Uczestniczyli w nim czołowi kolarze, pośród nich wielu wybranych do „Tour de France". Wobec obserwacji selekcjonerów, którzy chcieli się przekonać o formie swych pupilów, walka między czołówką była bardzo zacięta.

Wyróżnili się w niej dwaj polscy kolarze, BOBER (zwycięzca w wyścigu Paryż — Evreux) i CIELICZKA.

Na 5 km przed metą obaj Polacy byli na czele. W kołach fachowców liczono się już ze zwycięstwem Cieliczki, który lepszy w sprincie, winien pokonać na ostatnich metrach swego kolegę.

Zryw Quentina, Remyego oraz Telotte'a sprawił, że Bober i Cieliczka zostali dogonieni i na finiszu pokonani.

1) Quentin, 2) Rémy, 3) Telotte, 4) CIELICZKA, 5) BOBER, itd...

* * *

Wyścig o „Grand Prix Suze" na Północy, obejmował 410 km rozłożonych na 2-etapy, pierwszy, który odbył się w sobotę 200 km, drugi w niedzielę 210 km. W pierwszym z etapów wygrał Belg Thoma, Klabinski był 7-my. W drugim pierwsze miejsce zdobył zwycięzca z dnia poprzedniego, Klabiński zaś 6-te.

W klasyfikacji ogólnej: 1) Thoma, 2) Renard, 3) Rosseel, 4) Storms, 5) De Gravelyn, 6) KLABINSKI, itd...

LEKKOATLETYKA

Mimoun pobił rekord Francji w biegu na 10.000 metrów

PARYŻ. — Na mistrzostwach lekkoatletycznych Paryża, poza dobrymi wynikami w różnych konkurencjach, najsensacyjniejszym wynikiem był rezultat, jaki Mimoun osiągnął w biegu na 10.000 metrów.

Czas 29'38" 2/10, jest nowym rekordem Francji. Nie tylko rekordem Francji, lecz trzecim wynikiem w świecie, który stawia biegacza francuskiego zaraz za Czechem Zatopkiem i Finem Heino.

* * *

Amerykanin Barnes uzyskał 1' 49" 6/10 w biegu na 800 m

WASZYNGTON. — Na mistrzostwach lekkoatletycznych Uniwersytetów Stanów Zjednoczonych uzyskano następujące wyniki:

100 m.: Golliday, 10' 4/10.
200 m.: Ford, 21".
400 m.: Rhoden, 46" 3/10.
800 m.: Barnes, 1' 49" 6/10.
1.500 m.: Mac Millen, 3' 50" 7/10.
5.000 m.: Santee, 14' 36" 3/10.
110 m. przez płotki: Davis, 14".
400 m. przez płotki: Rauch, 52" 4/10.
Skok wzwyż: Davis i Barnes, 2 m. 03.
Skok w dal: Brown, 7 m. 90, przed Taylor, 7 m. 77.
Rzut kulą: O'Brien, 17 m. 39.
Rzut dyskiem: Iness, 52 m. 72.
Rzut oszczepem: Roseme, 69 m. 71.

PIŁKA NOŻNA

Francja (repr. amat.) — Luksemburg	1—1
Stade Français — FC Liège	0—2
Panathinaikos (Ateny) — Lille OSC	3—0
Hawr — Gwadelupa (Repr.)	2—1

TENNIS

O Puchar Davisa

Francja — Argentyna	3—2
Belgia — Szwecja	3—0
Dania — Niemcy	4—1
Włochy — Wielka Brytania	4—1

Były to gry ćwierćfinałowe strefy europejskiej. Półfinały, które zostaną rozegrane w dniach: 13, 14, 15-go lipca rozegrają: Francja — Belgia i Dania — Włochy.

MARSZ

Seibert wygrał w konkurencji Strasburg — Paryż

PARYŻ. — Marsz na trasie Strasburg — Paryż (552 km) nie należał do łatwych. Tak jak w poprzednich latach, tak i tego roku, wielka liczba konkurentów odpadła. Było to ponad ich siły. Wśród tych, którzy odpadli w tym roku, notujemy również Nowaka. Nasz rodak wycofał się z konkurencji po przebyciu 388 km.

Główna walka o pierwsze miejsce toczyła się między Seibertem a Zamim. Była ona tak zacięta, że obaj konkurenci tak się nią wyczerpali, iż w Meaux, czyli już niedaleko celu, obaj zawodnicy nosili się z zamiarem wycofania się.

Przez 540 km prowadził Zami, potem zawodnicy obaj szli równo, na 7 km przed ratuszem miasta Paryża, Seibert minął Zamiego i wygrał „sprint".

Oto klasyfikacja:

1) Seibert — 552 km w czasie 75 godz. 10'20"; 2) Zami 75 godzin 42 minuty 20 sekund. 3) Vandertorren (Lille O.S.C.).

Polska Pielgrzymka Narodowa do Lourdes Polaków ze wschodniej Francji

Z inicjatywy ks. proboszcza Sołtysiaka z Tucquegnieux ogłaszamy jeszcze jeden punkt centralny wyjazdu pielgrzymów z okręgu Meurthe et Moselle do Lourdes, a mianowicie Nancy przez Paryż bez przesiadki, aby w Paryżu złączyć się z ogólną wielką Pielgrzymką i zająć specjalnie dla nas zarezerwowany pociąg.

Cena utrzymania i noclegu w Lourdes nie ulega zmianie — 4.750 fr. za 5 dni.

Bilet kolejowy 3 klasy, miejsce zarezerwowane i udział w pielgrzymce — 7.728 fr. Razem z pełnym utrzymaniem — 12.478 fr.

Bilet kolejowy 2 klasy, miejsce zarezerwowane i udział w pielgrzymce — 9.534 fr. Z utrzymaniem — 13.784 fr.

Dziękując czcigodnemu księdzu proboszczowi Sołtysiakowi za tak chętne zainteresowanie się ogólną Pielgrzymką na swym rozległym terenie duszpasterskim, łączę miłe pozdrowienia dla zacnych pielgrzymów, oddany w Panu

(—) Ks. Januszczak Mieczysław.
kierownik Pielgrzymki.

—:-:—

50 osób zamieszanych w aferę nadużyć węglem w Miluzie

MILUZA. — Sprawa, która całkowicie nie została dotąd wyjaśniona, została wykryta w Miluzie. Nadużycia zostały popełnione na dworcu towarowym, przy czym dotyczą sprzeniewierzeń popełnionych z węglem.

Dotąd policja aresztowała dwie osoby, kierownika składnicy węgla na dworcu Jana Walda i zarządcę ekonomatu, Edyego.

Ogółem jednak w aferę ma być wmieszanych 50 osób. Dochodzenia trwają.

—:-:—

Zbiórka na Oświatę C.Z.P.

W dalszym ciągu do Sekretariatu Generalnego C.Z.P. (103, rue Thiers à Lens, P.-de-C.) wpłynęły następujące listy, na które przeprowadzono zbiórkę na oświatę:

Lista Nr. 024 Polski Związek Inwalidów Wojennych we Francji — 2.200 fr., Nr. 066 K.T.M. w Sucie en Brie, zbierał p. Palichleb — 1.200 fr., Nr. 075 Komitet Polski w Argentière, zbierał p. Tworkowski — 1.200 fr., Nr. 079 Marsylia, zbierał p. Kos Edmund — 2.500 fr., Nr. 294 koło Rezerwistów i b. Wojskowych w Montigny en Ostrevent, zbierał p. Kierczyński — 2.700 fr., Nr. 296 kolonia La Mure (Isère) zbierał p. Guzek — 3.350 fr. Ponadto w Sekretariacie Gen. złożyli: p. Felisiak St. — 300 fr., p. Kmiecik J. — 200 fr. i p. Kędzia Fr. — 100 fr. Razem z powyższych list wpłynęło 13.750 franków.

Dziękując jak najserdeczniej wszystkim ofiarodawcom, Zarząd Główny C.Z.P. przypomina, że listy zbiórkowe po zakończeniu zbiórki należy przesłać do Sekretariatu Gen. pod powyższym adresem, a pieniądze na rachunek pocztowy Paris c/c Nr. 5165 — 34 czerwonym przekazem pocztowym.

ZARZĄD GŁÓWNY C.Z.P.

Stale pod napływem krwi!

Osoby, których obieg krwi jest wadliwy, cierpią często na nadmierny napływ krwi, do głowy, bądź to po jedzeniu, bądź wskutek jakiegoś nerwowego wzburzenia. Zjawisko to, bardzo częste w wieku lat 50 zwalczane być może za pomocą kropel „Gouttes Florides" roślinnego środka regulującego obieg krwi. Krople „Gouttes Florides", które nadają się zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet, przynoszą ulgę cierpiącym na zaburzenia, spowodowane nadmiernym napływem krwi do głowy. — Do nabycia we wszystkich aptekach: 140 fr. flakonik. (Visa 846 P. 17917) (22 st. C)

Kombatanci

Komunikat Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów i byl. Wojskochych

Na swym posiedzeniu w ub. niedzielę Zarząd Główny rozpatrywał sprawy wewnętrzne naszej organizacji, specyficzne położenie niektórych Kół, wyjazdy niedzielne do Kół oraz najbliższe wyjazdy na uroczystości w dalsze okolice. Szczegółowo przedyskutowany został ostatnio odebrany list od wyższych władz francuskich i raz jeszcze **postanowiono wszystkim Kolegom przypomnieć, aby unikali wszelkiego rodzaju manifestacji partyjno-politycznych.** Z żywym zadowoleniem przyjęto do wiadomości **wykonanie większej ilości statutów związkowych,** polskich i francuskich, przez Koło Le Mans, za co raz jeszcze dziękujemy. Z przykrością zostało przyjęte do wiadomości oświadczenie, że **nie będzie nam możliwym wzięcie udziału** (chodzi tu o północ) w **uroczystości w Saarebourg,** organizowanej przez Okręg Wschodniej Francji, z powodu późno zgłoszonej daty tejże uroczystości. Lista zapisów **na wyjazd na Cmentarz w Maiche,** oraz do Miluzy (Ht. Rhin) i Montbeliard, jest już zamknięta. O bliższych szczegółach tego wyjazdu zostaną zainteresowani zawiadomieni listownie. Przyjmuje się natomiast w dalszym ciągu zapisy na **wyjazd do Nicei,** do dnia 5-go czerwca. Cena 5.800 za przejazd. Wyjazd w sobotę 26 lipca, powrót w sobotę 2-go sierpnia. Przy zapisie 3.000 fr zadatku. Poza tym uchwalono wziąć także udział w dorocznej uroczystości na Cmentarzu w Langannerie, która będzie miała miejsce w połowie sierpnia. Rodacy w Potigny ofiarują gościnę dla 100 wycieczkowiczów.

Wobec wielkiej ilości zaproszeń prawie na każdą niedzielę, zmuszeni jesteśmy oświadczyć, że **niestety nie możemy być wszędzie** — w miarę możności — wszystkich Kolegów zadowolić i być przede wszystkim w tych miejscowościach, gdzie rzadko ktoś reprezentował Zarząd Główny Związku. Prosimy jednak o jak najwcześniejsze zawiadamianie nas o tych imprezach.

Postanowiono również przypomnieć Zarządom Kół, iż **została stworzona na ostatnim Zjeździe Komisja Oświatowa,** do członków której mogą Zarządy bezpośrednio zgłaszać się po referaty czy odczyty okolicznościowe, co usprawni nieco i przyspieszy załatwianie tych spraw w Zarządzie Głównym. Zgłaszać się jednak należy 3 do 4 tygodnie przed odnośną imprezą. Adresy Kolegów Referentów oświatowych, wchodzących w skład tej komisji, są następujące: Jędrzejowski Marian, WITTELSHEIM (Ht-Rhin), 1, Rue des Jonquilles; Kukuryk Bolesław, METZ (Moselle), 5, Rue du Pont Moreau; Lach Władysław, LILLE (Nord), 20, Rue Faidherbe; Strutyński Leon, 7-me Groupe, Montigny (Nord).

Do reprezentowania Zarządu Głównego na rocznicy Koła ARGENTEUIL, poproszony został Kolega LACH, wiceprezes Zarządu Główn. i prezes Okręgu Paryż.

Na zakończenie posiedzenia postanowiono zaapelować do Zarządów Kół, aby już teraz przygotowywały się do jak najliczniejszego udziału we francuskim święcie Narodowym, w dniu 14-go lipca oraz powzięcia jak najprędzej odpowiednich uchwał, celem zorganizowania święta żołnierza w poszczególnych miejscowościach.

Za Zarząd Gł. Związku: **Andrzejczak,** sekr.

—:-:—

BRUAY-EN-ARTOIS i okolica. — Koło Byłych Grenadierów S.P.K. zwołuje swe miesięczne zebrania 22 czerwca br. o godzinie 10-ej rano w sali „Bar Polski".

Komunikaty K.T.M.

ROUVROY. — Komitet Tow. Miejscowych w Rouvroy, zawiadamia Towarzystwa wchodzące w skład Komitetu, że 29. VI. br. o godzinie 16 odbędzie się w sali p. Nowaka kwartalne zebranie K.T.M. Na porządku dziennym sprawy b. ważne.

Prezes Kom. Tow. M. Czapla

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Poszukuję RODZINY, składającej się z 2—3 osób do pracy na fermie (hodowla drobiu). Mieszkanie i dobre wynagrodzenie. — Zgłosz. z dobrymi referencjami, do: Sté HAMMER, 13, Rue Ferdinand Duval, PARIS (4e). (1372)

KAWALER, w średnim wieku, zam. samotnie, **poszukuje panny lub samotnej niewiasty - jako GOSPODYNI domu.** Ożenek nie wykluczony. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1371.

Potrzebna natychmiast wykwalifikowana pracownica do wykańczania męskiej konfekcji (marynarki). — Zgłosz. do: BRZEGOWSKI, 9, Rue Arthur Rozier, PARIS (19e) — Métro: Place des Fêtes. (1373)

Poszukuje się czeladnika RZEŹNICKIEGO, umiejącego prowadzić interes, **na okres miesiąca** (najchętniej w lipcu br.) — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1380.

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Która z RODACZEK zechce nawiązać korespondencję z KAWALEREM, fachowcem, **w celu matrymonialnym** i ewent. wyjazdu do Kanady? Listy kierować do „Narodowca" pod nr. 1374..

Dwaj KAWALEROWIE, Polacy, poważni, **pragną poznać RODACZKI,** do lat 35, **w celu ożenku.** — Oferty z fotogr. do: FEDYNA, 103, Rue Bonnetier, AVIGNON (Vaucluse). (1375)

WDOWIEC bezdzietny, lat 47, **dobrze prezentujący się,** dobrego charakteru, na stałej pracy, posiad. oszczędności i mieszkanie ze wszystkim urządzeniem, **pragnie poznać starszą PANNĘ lub WDOWĘ** (może być z 1 dzieckiem), uczciwą i przystojną, do lat 43, **w celu matrymonialnym.** — Oferty tylko poważne, do „Narodowca" pod nr. 1376.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania SAMOCHÓD „Peugeot 201 D", 7-konny. Motor w nowym stanie. Opony nowe. Zgłoszenia do: KAZUS Zenon, Rue Ringeval — LIBERCOURT (P.-de-C.). (1377)

Do sprzedania SAMOCHODY: Dwa „Peugeot 203" z r. 1949 i 1950,, 1.000 kg. **„Renault"** 8-konny „Celta", inne samochody osobowe i kamionetka. Ceny niskie. — Zgłosz. do: DEAK, Rue de Lille, LENS (Tel. 113). (1379)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenie urzędowe ważne na całą Francję w sprawach: ślubów, naturalizacji, metryk, rozwodów, pełnomocnictw, D.P., Uchodźców, Emigracji, podań do Ministerstw, Konsulatów, Prefektur itd. **Expert — Traducteur Juré**
M. JAROSZYK, 59, Bld. Poniatowski Métro: Porte-Dorée **Paris 12**

Imprimerie **M. Kwiatkowski — Lens**
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca